

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ ŚRODA 19 MAJA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 138
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49 | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Poczynania nowego gabinetu

zmierzają przede wszystkim do uspokojenia kraju i oczyszczenia aparatu administracyjnego.



MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

Jak zlikwidować sejm?

Putapki konstytucyjne uniemożliwiają tę konieczność.

Czyn rewolucyjny marszałka Piłsudskiego stwierdził, że sejm w dzisiejszym swoim składzie dalej istnieć nie może.

Opinia publiczna całego kraju — nie zależnie od takich lub innych przekonań politycznych — przyjęła ten wniosek z głęboką ufnością.

Czy jednak w drodze legalnej rozwiązanie sejmu jest łatwe i możliwe?

Artykuł 26 Konstytucji brzmi:

„Sejm może się rozwiązać

mocą własnej uchwały, powziętej większością dwu trzecich głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać sejm za zgodą trzech piątych ustawowej liczby członków senatu. Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się senat.

Klauzule co do kwalifikowanej większości i co do kompletu, zawarte w tym artykule, czynią rozwiązanie sejmu rzeczą wprost niewykonalną

Pod tym względem ustroj naszej Rzeczypospolitej różni się zasadniczo od ustrojów innych państw konstytucyjnych.

Wszędzie władza wykonawcza ma prawo rozwiązania ciała ustawodawczego, jeżeli się okaże, że poglądy większości parlamentarnej nie są zgodne z poglądami wyborców.

Tymczasem art. 125 naszej Konstytucji, oznajmia, że

dopiero drugi z rzędu na zasadzie tej konstytucji wybrany sejm może dokonać rewizji ustawy konstytucyjnej własną uchwałą (trzech piątych głosów).

Jakże z tego wybrać?

Komisja ministerjalna w Łodzi

zbada działalność władz administracyjnych.

Nasz warszawski korespondent (L) telefonuje:

Dzisiaj wyjeżdża do Łodzi specjalna komisja pod przewodnictwem generalnego inspektora administracji, p. Twardo, celem zbadania działalności łódzkich władz administracyjnych.

Zmiana obsady personalnej województwa łódzkiego zależy jest od wyniku badań tej komisji.

Pozatem nasz korespondent dowiadywa się, że mają zajść zmiany na stanowiskach wojewodów w Lublinie, Łucku i Nowogródzku, gdzie wojewodami są p.p. Moskalewski, Dębski i Januszajtis.

Rząd przy pracy.

Dzisiaj ustalony będzie termin zgromadzenia narodowego.

MIN. MŁODZIANOWSKI ZAINTERESOWAŁ SIĘ KONFISKATAMI „REPUBLIKI“.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L) telefonuje:

W dalszym ciągu punkt ciężkości w polityce koncentruje się w prezydium rady ministrów, chociaż i w gmachu sejmowym nie brak pracy.

Tu, po wyzdrowieniu marszałka Rataja, odbywały się konferencje i narady, jednak bez konkretnych uchwał.

P. marszałek wzywał kolejno przedstawicieli ugrupowań politycznych i rozszerzył wczoraj narady na kluby prawicy i „Kółko żydowskie“.

Oczywiście, że wszystkie konferencje dotyczyły daty zgromadzenia narodowego.

Daty tej dotychczas jeszcze nie ustalono.

Wiadomem jest nam tylko tyle, że kancelaria sejmowa otrzymała polecenie od p. marszałka przygotowania wezwań dla członków zgromadzenia narodowego, jednak bez daty.

Data ma być wstawiona do wezwań w ciągu dnia dzisiejszego, oczywiście, że uprzednio odbędzie się narada pomiędzy p. marszałkiem i premierem Bartlem i dopiero po tem porozumieniu sprawa będzie załatwiona.

Premier Bartel przez cały dzień wczorajszego urzędował w prezydium rady ministrów, odbywając konferencje i przyjmując wielu interesantów.

Od godziny 7-ej do 10-ej wieczorem trwało posiedzenie rządu gabinetowego. Na posiedzeniu tem, jak się dowiadujemy, wysłuchano referatów ministra Młodzianowskiego i Zaleskiego. Tymczasem w sejmie w dalszym ciągu przeważali posłowie lewicowi.

Od czasu do czasu przemknie jakiś poseł prawicowy, zajrzy do kufarów, wpadnie na „pół czarnej“ do bufetu i

tyło go widziano.

Między innymi zjawiał się w sejmie prezes Ch. D. poseł Chaciński.

Oczywiście zbliżamy się do niego i nawiązujemy rozmowę.

P. Chaciński mówi niechętnie, jednak stwierdza:

— „Mojem zdaniem muszę się przychylić do absolutnej pacyfikacji, tak z jednej, jak i drugiej strony.

Probujemy skierować rozmowę na tory polityczne.

P. Chaciński, jednak ilustrując swoją odpowiedź gestem i mówi:

„Polityki mam już potąd... i po małej chwili dodaje: „zresztą nie od dzisiaj“.

**

Korespondent nasz, oczekując na koniec posiedzenia rady ministrów, zwrócił się do p. ministra spraw wewnętrznych, Młodzianowskiego, i pokazał mu nielitościwie pokiereszowany przez łódzką cenzurę numer „Republiki“ z piątku. P. minister z zaciekawieniem obejrzał to swego rodzaju curiosum cenzorskie i oświadczył, że zajmie się tą sprawą.

**

Wczoraj premier Bartel wydał okólnik do wszystkich ministrów polecający aby w jaknajkrótszym czasie podali spis urzędników zasiadających w radzie nadzorczej i zarządach spółek akcyjnych i innych przedsiębiorstwach zarobkowych oraz aby zażądali od tych urzędników określenia upadłości pobieranych wynagrodzeń oraz innych reumueracji, jakie otrzymują w tych przedsiębiorstwach. Okólnik ten powitać należy z uznaniem albowiem jest on jednym z pierwszych kroków do moralnej sanacji naszej administracji państwowej.

Na Wiejskiej cicho.

Nieskrystalizowane poglądy na sytuację cechują suwerenów.

Z Warszawy donoszą:

Sejm dotychczas posiada jeszcze zupełnie nieskoordynowane i nieskrystalizowane poglądy na sytuację.

Z ugrupowań prawicowych nie wiadać niemal nikogo, uprawnionego do wygłaszania opinii orientacyjnych.

Lewica natomiast, aczkolwiek licznie reprezentowana, prowadzi w dalszym ciągu rozmowy o charakterze informacyjnym.

Marszałek sejmu Rataj, który jeszcze nie opuszcza mieszkania z powodu niedyspozycji, przyjął przed południem kilku przedstawicieli lewicy, między nimi pos. Niedziałkowskiego i Poniatowskiego.

Na pytanie p. marszałka o opinię o do zwołania zgromadzenia narodowego, obaj przedstawiciele lewicy zażądali 2 dni czasu do namysłu.

Ale i te rozmowy nie posunęły stanu rzeczy naprzód — miały również charakter informacyjny.

Od strony Poznania nikt jeszcze nie zjawiał się w Warszawie, kto dałby autoritatywne wyjaśnienie poglądów i dałby na tamtejszym gruncie.

Także co do misji marszałka Trampczyńskiego istnieją relacje rozbieżne.

Osobistości, która rozmawiała z marszałkiem Trampczyńskim przed jego wyjazdem do Poznania, opowiadają, że podjął on się w istocie misji pacyfikacyjnej i wyrażają przekonanie, że słowa dane go dotrzyma.

Natomiast sprawozdania telegraficzne i telefoniczne — co prawda dotychczas niesprawdzone — głoszą wręcz coś innego. Ze wszystkiego widać, że trwamy jeszcze w stanie fermentu politycznego, jak się zdaje jednak, wyraźnie dogorywającego.

**

W związku z tem, że są jeszcze wątpliwości odnośnie daty i miejsca zwołania zgromadzenia narodowego, obecne kandydatury na przyszłego prezydenta Rzplitej uważać należy za nieaktualne. wobec czego posłowie lewicowi oświadczyli, że blok lewicowy, reprezentowany przez P.P.S., „Wyzwolenie“, stronnictwo chłopskie i klub pracy, w ogólnej liczbie 106 głosów, zamierza w ciągu dni najbliższych wysunąć oficjalnie kandydaturę własną.

Cenzura w stolicy.

Pacyfikacja jest nakazem chwili.

Z Warszawy donoszą:

Cenzura prewencyjna, wprowadzona jednocześnie z stanem wyjątkowym, ma być w dalszym ciągu utrzymana.

Utrzymanie cenzury okazało się konieczne ze względu na uspokojenie kraju.

Wrogowie jednolitej Polski muszą być jaknajprędzej odsunięci od władzy.

Poznań się uspakaja.

Rezultat misji marsz. Trąpczyńskiego.

Poznań, 18 maja. Akcja marszałka senatu p. Trąpczyńskiego, który onegdaj wyjechał z Warszawy do Poznania w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie pacyfikacji Poznania — jak zapewnia „Kurier Poznański” — dotąd nie wydała realnych wyników.

Marsz. Trąpczyński wciąż jeszcze konferuje z przywódcami stronnictw i wojskowymi.

Powszechnie oczekują zupełnego wyjaśnienia sytuacji w ciągu najbliższych 24 godzin.

Jak dotąd, tendencją przywódców prawicowych jest przeciwstawić się obecnemu prawnemu stanowi rzeczy.

Tak zwana „armia narodowa”, organizowana przez b. gen. Dowbór-Muśnickiego, nie ujawnia działalności.

Stan wyjątkowy, ogłoszono jeszcze

na zasadzie rozporządzenia b. rządu Witos, trwa.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L) telefonuje:

Dziś przybył z Poznania sekretarz marszałka Trąpczyńskiego i przywiózł pismo dla p. premiera Bartla.

Jak się dowiadujemy pismo zredagowane jest w tonie konsyliacyjnym i zawiera ustępy o uspokojeniu umysłów w Poznaniu.

Premier Bartel na pismo to dał odpowiedź.

Pismo marszałka Trąpczyńskiego jest odzwierciedleniem poglądów, panujących na prawicy, gdzie nastąpiło duże odprężenie.

Wstręt Witos do Warszawy.

Pokrzepił się, podpisał sobie i wyjechał.

Z Warszawy donoszą:

Witos po powrocie z Wilanowa pojechał najpierw do traktierni, aby się pokrzepić, poczem wyruszył z Warszawy, prawdopodobnie do Poznania.

Witos mieszkał w Warszawie w domu P.K.O. przy ul. Marszałkowskiej 153. Mieszkanie w nim dostał od Lindego po jego kuzynce. Apartament ten w centrum miasta dostał on oczywiście, jak wszyscy jego lokatorzy protekcyjnie, kosztem naprawy potrzebujących go urzędników P.K.O., zmuszonych gnieździć się po peryferiach miasta.

Witos nabrał widać głębokiego wstrętu do Warszawy, bo zafatwiony się w powyższy sposób z ostatnimi przygotowaniem, nie zaszedł nawet do swego warszawskiego mieszkania, gdyż po uwolnieniu nie zjawił się w domu, lecz posłał kogoś zaufanego po rzeczy i w ten sposób je zabrawszy, wyjechał z „niegościennej” stolicy.

Od jednej z osób, która podczas obłędzenia Belwederu przez wojska marszałka Piłsudskiego znajdowała się przy b. rządzie Witos, otrzymujemy parę szczegółów o zachowywaniu się w dniach krwawego b. prezydenta Rzeczy-

pospolitej, p. Wojciechowskiego i prezesa rządu p. Witos.

P. Witos, tak niezwykle pewny siebie w kuluarach sejmowych, okazał się w dniach próby jako mąż stanu człowiekiem małym, niezdecydowanym.

Strzały denerwowały go niezwykle, chował się po kątach pałacu belwederskiego, błądził, mienił się i parokrotnie odzywał się głośno: „Dość tego, trzeba się podać do dymisji”.

Gdy salwy ucichły p. Witos nabierał animuszu i dowodził, iż niema powodu do rezygnacji.

Prezydent Wojciechowski miał ciągle lzy w oczach, chodził nerwowo po pokojach, modlił się i również powtarzał, iż czas podać się do dymisji.

Wieczorami, gdy bój przycichał, zarówno p. Witos, jak p. Wojciechowski, pod wpływem optymistycznych opowiadań generałów Zagórskiego i Rozwadowskiego, stawali się bohaterami i opowiadali walkę z marszałkiem Piłsudskim, aż do ostateczności.

Posiedzenie Rady ministrów nie odbyło się w Belwederze ani razu, mimo iż odzywały się propozycje naru ministrów na ten temat.

Pierony domagają się specjalnego orędzia.

Poznań, 18 maja.

Agencja Wschodnia

Obecnie uwydatniło się traktowanie obecnej sytuacji bardziej na zimno. Manifestacje uliczne nie mają już prawie miejsca. Z dodatków nadzwyczajnych wyszły dziś tylko dwa, podczas gdy dotychczas wychodziło ich codziennie po kilkanaście.

Przedstawiciel Agencji Wschodniej w Poznaniu wziął udział w naradach oficjalnych wybitniejszych osobistości Po-

znania. W wyniku tych narad powzięto decyzję, iż rząd w Warszawie winien ogłosić jasno sformułowane orędzie, w którym wypowiedziałby swoje stanowisko i swoje żądania.

Decyzja motywowana jest tem, że faktyczny stan sytuacji obecnej nie jest znany w Poznańskim nikomu, zaś doniesienia dodatków nadzwyczajnych, przynoszące coraz to inne, sprzeczne z sobą informacje, dezorientują do najwyższego stopnia opinię publiczną Wielkopolski.

Lublin chce komisarza rządu.

Dość już ma partyjnego wojewody.

Lublin, 18 maja.

Sytuacja polityczna bez zmian. — Wśród stronnictw lewicowych i prawicowych — wyczekiwanie.

Zjednoczone stronnictwa lewicowe oraz organizacje społeczne i zawodowe

zwrócić się zbiorowo do M.S.W. z prośbą o natychmiastowe mianowanie komisarza rządowego na miejsce wojewody lubelskiego, Moskalewskiego, który — jak wiadomo — prowadził politykę skrajnie partyjną, wzbudzającą umysły ludności.

„Zupełna klęska Piłsudskiego”.

Niestychane brednie „Gazety Bydgoskiej”.

Czytelnicy „Gazety Bydgoskiej” sądzą dzisiaj zapewne, że marszałek Piłsudski już od kilku dni nie żyje i Wincen temu Witosowi nie już nie przeszkadza w sprawowaniu rządów. Byłoby to najlogiczniejszą konsekwencją tego wszystkiego, co pisała „Gazeta” w okresie walk o Belweder. Pod datą sobotnią, t. j. już po ukonfoczeniu wszelkich działań, zamieszczono tam wiadomość p. t.:

„Klęska Piłsudskiego. Buntownicy wycofują się z miasta. Oparli się obecnie o most Kierbedzia. Armia polska okrążyła Warszawę ze wszystkich stron”.

Poznań, 13. 5. 1926 godz. 21 (T. wł.). Od godziny 6 wieczorem toczyły się za ciekłe walki między wojskami rządowymi a zbuntowanymi. Już na początku dała się zauważyć wielka przewaga wrota ojczyźnie armji. Najdrobniejsza nawet przewaga wywoływała w rebeljanach istny popłoch. Nic też dziwnego, że szeregi buntowników mocno przeczadniały.

Rokoszan wyparto aż na most Kierbedzia, gdzie obecnie walki się toczą.

Warszawa okrążona jest ze wszystkich stron. Od strony Wilna, Lublina, Krakowa i Poznania wojska polskie zajęły placówki, niedając tem samem możności wycofać się Piłsudskiemu z Warszawy”.

Następna denesza brzmi:

„Oficerowie masowo opuszczają Piłsudskiego. Prosilili oni o interwencję marszałka Rataja, lecz on uznał się za niekompetentnego w tej sprawie.”

Poznań, 13. 5. 1926 (Tel. wł.). Oficerowie i szeregowi masowo opuszczają szeregi rebeljantów. Prosilili oni o interwencję marszałka Rataja, by powrócić do armji. Marszałek Rataj uznał się za niekompetentnego w tej sprawie i proponował zwrócić się do władzy wła-

ściwej, ministra wojny gen. Malczewskiego, który sprawę ich może rozpatrzyć, ale na drodze dyscyplinarnej”.

W tym samym numerze „Gazety Bydgoskiej” znajdujemy depeszę z Poznania którą warto również przytoczyć w całości, gdyż jest rzadkim przykładem stuprocentowego kłamstwa.

Depesza ta brzmi:

„Piłsudski wyjęty z pod prawa. Bohaterstwo Podchorążówki i wojsk poznańskich przy zdobyciu ministerstwa spraw wojskowych.”

Poznań, 14. 5. (Tel. wł.). Godzina 2 w nocy. Otrzymujemy potwierdzenie naszych ostatnich wiadomości, że Pragę zajął gen. Sikorski, dowódca korpusu lwowskiego. Dworzec kolejowy jest w rękach gen. Kullńskiego, dowódcy wojsk krakowskich, od zachodu okrążają Piłsudskiego wojska wielkopolskie i podchorążówka.

Krwawe walki stoczono o zdobycie ministerstwa spraw wojskowych (ulica Nowowiejska), którego broniło 1000 piłsudczyków. Z każdego okna wyglądały karabiny maszynowe. Dzięki stanowczości podchorążówki oraz wojsk poznańskich pułków, ministerstwo zdobyto, po kół po pokoju. W walkach padł generał Żeligowski, ciężko ranny jest generał lekarz Składkowski. Ministerstwo kolei w rękach wojsk rządowych.

O godzinie 8-ej wieczorem Piłsudski prosił o wszczęcie pertraktacji. Rząd odmówił, żądając złożenia broni natychmiastowego. Piłsudski jest ogłoszony przez rząd buntownikiem, wyjętym z pod prawa.

Oddziały wilenskie są w rozterce. Ich komendant Rydz - Smigły bawi w Warszawie. Oddziały nie mogły dostać się do Warszawy z powodu zniszczenia toru kolejowego”.

Barbarzyństwo gen. Zagórskiego.

Żądał zasypania stolicy bombami.

Z Warszawy donoszą:

Do jakiego stopnia barbarzyństwa generałowie rządu Witosu posuwali swoje metody walki z wojskami marszałka Piłsudskiego, świadczą między innymi zarządzenia, jakie wydawał gen. Zagórski oficerom lotnictwa.

Jak wiadomo, port lotniczy był jedynym ośrodkiem siły technicznej wojsk gen. Zagórskiego.

Pozatem od pierwszej niemal chwili wkroczenia marszałka Piłsudskiego wszystko, a więc Cytadela ze składami broni i amunicji, składy z żywnością, rozmaite magazyny wojskowe, wreszcie kasa skarbową państwa, znalazły się w rękach wojsk, wiernych Marszałkowi.

Ten manewr taktyczny stanowił źródło największej zaciekleści generałów Witosu.

Czuli doskonale, że bez tego wszystkiego rezultat walki jest zgóry dla nich przesadzony. Zdecydowali więc obrać metodę barbarzyńców: Rzucić terror na ludność cywilną miasta — oto genialna myśl Zagórskiego.

Mieszkańcy których zaczęli kosić śmierć, podniosą bunt przeciwko Piłsudskiemu i w ten sposób powstaną walki między wojskami marszałka, a ludno-

ścią cywilną, względnie ludność ta zażąda przerwania morderczej walki.

Z tak potwornym planem gen. Zagórski wystąpił do wojsk lotniczych, nakazując rzucanie bomb na miasto.

Wojska lotnicze, które w większości były duchowo sprzymierzone z marsz. Piłsudskim, ohydne te rozkazy przyjmowały ze wstrętem.

Tej tylko duchowej łączności lotników z wojskami wiernymi Marszałkowi Warszawa ma też do zowdziejzenia że miasto uniknęło znaczniejszych strat z tej strony.

Lotnicy, którym wydzielano po 12 bomb, wprawdzie wracali bez nich, ale rozrzucali je przeważnie po polach i w dachach.

Przy atakach na lotnisko kilkakrotnie chciano się poddać — niestety zamiary udaremniał Zagórski z kilku oddanymi mu oficerami. Wreszcie, gdy sytuacja była już przesadzona, nagle gen. Zagórski począł z lotniska uciekać. Dwu oficerów usiłowało go zatrzymać, lecz wtedy Zagórski chwycił za rewolwer i dał do nich strzały.

Wszystkie te szczegóły przytaczane są obecnie jawnie przez uczestników walk na lotnisku.

Uparty starosta radomski

za żadne skarby świata nie chciał odejść od żłobu.

Z Radomia donoszą:

W piątek wieczorem, na wieść o wzięciu Belwederu przez wojska Piłsudskiego, tłumy ludności urządziły demonstrację. Śpiewano 1-szą Brygadę.

Miejscowy starosta, kazał policji szarżować manifestantów. Policja na dany rozkaz, biła kołbami dzieci i młodzież.

W tym ostatnim dniu rządów starosty Krzeszewskiego, reakcyjny świątek „Słowo” wydał dodatek nadzwyczajny, cenzurowany przez starostę, w którym pisał, że ludność karmiona jest plotkami, a w rzeczywistości sytuacja tak się przedstawia, iż... cała Warszawa opanowana jest przez wojska rządowe, że przez Wojciechowski wraz z Witosem rządzą bez przerwy i wydają rozkazy z Belwederu i t. p.

W sobotę ludność urządziła ogromną manifestację. Na czas manifestacji stanęły fabryki: wszelka praca ustała. Na manifestacji wybrano delegację, która na czele tłumów udała się do starosty,

żądając jego ustąpienia. Starosta odmówił.

Wobec tego, delegacja zażądała połączenia z wojewodą, z którym w imieniu zgromadzonej ludności rozmawiał dr. Kelles-Krauz.

Wojewoda z początku również nie chciał się zgodzić na dymisję dotychczasowego starosty; później jednak ustąpił zawieszając go w urzędowaniu, wyznaczając tymczasowo na to stanowisko dotychczasowego zastępcę starosty, p. Brzózkiwicza.

W piątek wyruszył do Warszawy jeden baon pułku radomskiego, który miał być skierowany przeciwko Piłsudskiemu. W drodze dowiedziano się o zajęciu Belwederu przez Piłsudskiego. Oficerowie baonu przyjęli tę wiadomość z wielką radością.

Pozostałe baony pułku, znajdującego się w Radomiu, opowiedziały się za marszałkiem Piłsudskim.

Cele polskiej rewolucji.

Siedem lat rządów demokratycznych w Polsce starczyło zupełnie, aby podważyć wiarę w nasze sejmy. Demokracja parlamentarna straciła zupełnie kredyt w społeczeństwie, które szczególnie w ostatnich czasach zaczęło się wyraźnie domagać dyktatury.

Dowodem tego są nieudolne, nie mniej jednak, liczne szpiegunki faszystowskie, agitacja monarchistów, nastroje poselskie, wreszcie last not least oświadczenie Witosa, po kilku dniach już nieszczęsnego premiera nieudanego rządu, iż „Piłsudski powinien pójść do Belwederu po władzę“.

Marszałek Piłsudski poszedł. Wprawdzie nie sam, ale w licznym, zdecydowanym i bitnym towarzystwie, ale za to nie tyle po władzę dla siebie, wiele w celach usunięcia innej władzy, uważanej przez szerokie masy społeczne za wybitnie dla państwa szkodliwą.

Społeczeństwo spodziewało się dyktatury. Szereg partii lewicowych, o wybitnie demokratycznym i antimilitarystycznym obliczu otwarcie wypowiedziało się za objęciem przez Piłsudskiego wszelkiej władzy. Tego samego, zdaje się, oczekiwała i armia.

Tymczasem Marszałek zdecydował się na odmienną taktykę: postanowił pójść drogą legalizmu i ubrać czymprędzej stan obecny w prawne szaty. W nocy z piątku na sobotę ubiegłego tygodnia stały otworem bramy do wszelkich poczynań. W sobotę w nocy zamknęły się i wiedzie do reform tylko wąska furka legalna.

Być może, że nadzieje gorących temperamentów zostały zawiedzione. Nie mniej jednak z zupełnym spokojem musimy zapytać, czy lepiej było, gdyby pod firmą dyktatury prowadzona była jakaś wojna domowa, gdyby waluta nasza poczęła nagle pograżać się w przepaść, gdyby zupełny chaos zapanował na rynku gospodarczym?

Trzeba powiedzieć otwarcie, że umiarkowanie Marszałka uratowało Polskę od wielu nieszczęść. Mniej teatralnego efektu, ale więcej pozytywnych, realnych korzyści.

A zresztą — czy dyktatura odpowiada wogóle psychice polskiej?

Nasze dzieje nie pozostawiły nam wspomnień o prawdziwych dyktatorach. Próżno w nich szukać okrutnego, zimnego Cromwella, krwiożerczego Robespierre'a i Marata, twardego jak kamień Napoleona, entuzjasty Mussoliniego, przenikliwego Lenina. Historia Polski nie zna okrucieństwa samowładczych cesarów, ani brutalności pruskiej, ani żelaznych kanclerzy.

W dziejach powstań mieliśmy jednego „dyktatora“ Chłopińskiego w r. 1831, który przyjął ten tytuł jedynie pod presją warszawskiego ludu, a nie wypełnił go żadną treścią, nie pewności, braku decyzji, kunktactwa.

Latwo nam wołać do Piłsudskiego, aby zgarnął w swym reku pełnię władzy, ale czy wolno jemu, bez świętej wiary i przekonania iść wbrew narodowej psychice, bez względu na chwilowe pozory?

Aby zrozumieć należycie sytuację, trzeba wziąć pod uwagę punkt wyjścia Marszałka. Nie chodziło mu ani o ambicję, ani o rewolucję socjalną. Chodziło mu o to, o co nam wszystkim chodzi: wytepienie złodziejstwa, ugruntowanie w państwie prawa i dobrobytu. Forma, w jakiej dokona się ta rewolucja jest obojętna. Urzędujący dziś gabinet p. Bartla, oparty na wszelkich prawnych

dokumentach, podjął walkę skuteczną z korupcją i partyjniactwem, które zakorzenione są w administracji.

Pos. Thugut powiedział kiedyś w sejmie:

— Panowie myślą, że w kraju rządzi ten lub ów premier. Nieprawda. W kraju rządzi setki tysięcy referentów wszelkich stopni. Oni są panami życia i śmierci obywateli, bowiem prawo jest u nas na ostatnim planie.

Czy ktoś jest niezadowolony z praw polskich? Odrotnie: mamy świetną, demokratyczną konstytucję, szereg nowoczesnych ustaw, w niewielkim stopniu obciążeni jesteśmy tradycyjnym ba-

lastem. Ale prawa te aplikowane są do życia w sposób stronniczy, niekiedy wprost występny. Dlatego pierwszym czynem nowego rządu jest gruntowne pranie brudnej administracyjnej bielizny wytrzymanie jej z korupcji i przysięgłej reakcji. Dla rozwoju i prosperowania Polski nie wystarczy, by tam u góry zmienić rządowe nazwiska. Opinia publiczna domaga się rewizji aparatu administracyjnego od góry do samego dołu. Nie chodzi tu, naturalnie o rugi urzędników tylko dla ich przekonań politycznych ale o rozpedzenie na cztery wiatry tych jednostek, które okazały się w ciągu lat urzędowania tylko powolnym na-

rzędziem reakcji, źródłem zepsucia i ośrodkiem gangreny administracyjnej.

Rewolucje mają tę właściwość, że muszą być widoczne, namacalne w skutkach dla wszystkich. Jeśli Marszałek w ostatnim dniu przewrotu powiedział, że akcję swą przedsięwziął w celach etyki państwowej, to właśnie wykonaniem tej zapowiedzi jest wymiata nie augiaszowej stajni.

Przebudowa aparatu administracyjnego wraz z naprawą życia ekonomicznego kraju da nam w rezultacie to, do czego wszyscy dążą: pokój, porządek i dobrobyt.

Czesław Oltaszewski.

Niemcy w przededniu wojny domowej

Jedynym wyjściem z sytuacji jest rozwiązanie parlamentu.

Wypadki polskie w oświeceniu zachodnich sąsiadów

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki“.)

Berlin, 14 maja.

Duch Locarna nie był widocznie duchem niemieckim, albowiem w wewnętrznej polityce Rzeszy niema go ani śladu.

Niemcy żyją obecnie na wulkanie, który gotuje się, bulgoce i kipi, grożąc lada chwila nieobliczalnym w następstwie wybuchem. Źródła konfliktów tkwią oczywiście bardzo głęboko we wzajemnym układzie sił w społeczeństwie, zdemoralizowanym i wyczerpanym olbrzymią wojną europejską.

Pozornie jednak wrzenie wywołała sprawa naogół drobna w splocie zagadnień politycznych i socjalnych.

Pascal powiedział ongiś, że gdyby nos Kleopatry był nieco krótszy, to cała historia Europy popłynęłaby innym ko rytem.

Takim nosem Kleopatry dla dzisiejszych Niemiec było rozporządzenie o wprowadzeniu dawnej flagi cesarskiej.

W gruncie rzeczy sprawa małoważna, która w niczem nie zmieni sytuacji Niemiec. A jednak stała się ona bezpośrednią przyczyną obalenia gabinetu dr. Luthera, opartego zresztą na bardzo kruchej większości.

Każde przesilenie gabinetowe w Niemczech kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo wobec zrywania na władzę skrajnych elementów, zarówno z prawej, jak i z lewej strony.

Tym razem również wykryto odrazu spisek czarnej reakcji, która zamierzala skorzystać z zamieszania i gwałtem uchwycić ster w ręce.

Spisek wykryto, ale na tem sprawa bynajmniej się nie zakończyła. Komunistki domagają się, aby pozwolono robotnikom urządzić w najbliższą niedzielę wielkie demonstracje przeciwko zamierzonemu „putschowi“ reakcjonistów.

Jest to zjawisko niezmiernie charakterystyczne, że jedyną partją, która po piera te żądania komunistów, są właśnie owi zamachowcy, kryjący się w szeregach niemiecko - narodowych.

Twierdzą oni, że jedynie publiczna próba sił na ulicy może wyjaśnić sytuację.

Nie ulega jednak wątpliwości, że elementy państwowe w postaci socjalistów, demokratów i ludowców uniemożliwią ową „próbę sił“, która musiałaby się skończyć krwawą katastrofą.

Swoją drogą sytuacja owych elementów państwowych jest niezmiernie trudna.

Muszą one utrzymywać silny front, aby się przeciwstawić silnym bądź co bądź żywiołom skrajnym.

A przecież trudno jest np. bawarskim ludowcom iść ręką w rękę z berlińskimi socjaldemokratami.

Nie dziwnego, że w tych warunkach utworzenie nowego gabinetu napotykać musi na nieprzewidywane wprost przeszkody. Partje umiarkowane, od socjaldemokratów do ludowców bawarskich, zdają sobie sprawę, że muszą coś

zrobić w zgodnej harmonii, ale nie mogą sobie dać rady z rozbieżnością swych zasad, programów, a przede wszystkim interesów.

Centrum wysuwa kandydaturę dr. Horiona, namiestnika prowincji reńskiej na stanowisko kanclerza. Przytem niemiecka partja ludowa wyraża gotowość pójścia razem z demokratami, pod warunkiem, że ci zgodzą się na przywrócenie flag cesarskich.

Z dotychczasowego stanowiska dekratów wynika, że ten warunek jest dla nich nie do przyjęcia.

Z drugiej strony przez niektóre sfery wysuwany jest na stanowisko kanclerza minister Reichswehry, Gessler, jednak i on ma słabe widoki na zdobycie dostatecznej większości.

Najprawdopodobniej utworzy się t. zw. „koalicja małego środka“, do której wejdzie centrum, ludowcy i bawarska partja ludowa.

Gabinet, utworzony przez ten kadłub miałby charakter napoly urzędniczy, a weszłyby do niego postacie bezbarwne umożliwiające od wypadku do wypadku pozyskiwanie głosów bądź prawicy umiarkowanej, bądź lewicy.

Nie może to jednak być uważane za rozwiązanie sytuacji. Tak sklecony gabinet nie dorosł oczywiście do zadań chwili i przy lada poważniejszej sprawie musiałyby się potknąć, a wówczas rana przesileniowa zaczęłaby się jętrzyć jeszcze niebezpieczniej.

Z tych względów coraz częściej słyszy się głosy, wzywające do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Jest to bodaj jedyna nadzieja Niemiec i ostatnia deska ratunku.

Jeszcze tylko kilka słów o wrażeniu jakie wywarła w Berlinie wieść o demonstracji zbrojnej marsz. Piłsudskiego. Wrażenie było oczywiście wielkie i

nawet odsunęło nieco w cień wewnętrzny kryzys gabinetowy.

Pisma wyrażają opinię, że Piłsudski zapanuje nad sytuacją, zaarrestuje rząd Witosa, który jest otoczony, i internuje go w jednej z twierdz.

Co się tyczy prezydenta Wojciechowskiego, to prasa berlińska twierdzi, że jego osoba przez żadną ze stron nie będzie wtrącana do konfliktu. Naogół panuje opinia, że rząd silnej, a przede wszystkim uczciwej ręki podziela na Polskę otrzętwiająco.

Jeśli chodzi o stosunek Niemiec do Polski, to miałem na ten temat dwie nieźle charakterystyczne rozmowy.

Przedewszystkiem jeden z członków tutejszej kolonii polskiej, zresztą zdeklarowany reakcjonista z pod endeckiego sztandaru, oświadczył mi, że napewno dziś-jutro Niemcy zajmą korytarz gdański i wkroczą na Śląsk, litwini wejdą do Wilna, a bolszewicy na Białoruś.

Następnie spotkałem przypadkowo jednego z wybitnych przedstawicieli reakcji niemieckiej i w rozmowie na temat wypadków w Polsce, zatracił delikatnie o powyższe obawy. Mój znajomy uśmiechnął się ironicznie i odparł:

— To jest nonsens! Grajmy w otwarte karty. Jeśli coś może być na ręce przeciwnikom Polski, to właśnie wojna domowa. A przecież nie ulega wątpliwości, że w razie jakiegokolwiek akcji z zewnątrz cały naród, jak jeden mąż, skupi się pod wspólnym sztandarem w obronie całości i bezpieczeństwa swej ojczyzny.

Takie gadanie może być instrumentem w rękach demagogów, obliczonym na wewnętrzny użytek, ale nie może wchodzić poważnie w grę, jak zjawisko czynnej polityki.

Uważałem tę odpowiedź za dość znamienną, aby się nią podzielić z polską opinią publiczną.

Józef L.

Anglja jeszcze nie wróciła do pracy.

W przemyśle węglowym i okrętowym sytuacja niezupełnie jest wyjaśniona.

Londyn, 17 maja.

Dzienniki ukazują się wciąż jeszcze w ograniczonych rozmiarach. Dopiero dzisiaj spodziewany jest całkowity powrót zecerów do pracy.

W ciągu soboty do pocztowych urzędów Londynu napływ paczek był 80 razy większy niż przeciętny normalny. Do dzisiaj jeszcze ruch kolejowy uruchomiony jest tylko do połowy.

Robotnicy dokowi w Bristolu, New port i Aberdeen strajkują nadal choć we wszystkich innych dokach powrócono do pracy. Dopiero we czwartek na konferencji delegatów górników zapadnie

ostateczna decyzja co do strajku węglowego.

„Daily Express“ informuje dzisiaj, że w kopalniach Cardiffu sytuacja strajkowa nawet zaostrzyła się w porównaniu z okresem strajku powszechnego.

Kongres historyczny w Genewie.

Genewa, 17 maja.

Międzynarodowy komitet nauk historycznych, który ukonstytuował się tu wyraził życzenie, aby kongres historyczny odbył się w r. 1933 w Warszawie.

Ambasady zagraniczne pod gradem kul.

Poseł duński wraz z rodziną spędził noc w piwnicy.

Gmach poselstwa belgijskiego był terenem zaciętych walk.

W oknach ustawiono mitraljezy, a na podwórzu odbywała się walka na bagnety.

Współpracownik jednego z pism stolecznych zwiędził wczoraj gmachy zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych, które, znajdując się na terenie walk, bardziej lub mniej ucierpiały.

Zacznijmy od nuncjatury apostolskiej, mieszczącej się we własnym pałacu przy ul. Szucha. Pomimo, że znajdowała się na terenie zaciętych walk, ucierpiał jedynie lekko fronton pałacu. Wnętrze zupełnie ocalało, ponieważ ani jedna kula nie trafiła w okno.

Ambasadzie francuskiej również się poszczęściło, gdyż oprócz kilku uszkodzeń fasady, nie dostrzeżliśmy żadnych szkód na wewnątrz. Należy zaś stwierdzić, że ambasada mieści w Al. Ujazdowskiej 31 oraz w Al. Róż 2, a więc miejscach, gdzie było najbardziej „gorąco”. Natomiast znacznych uszkodzeń doznał wydział handlowy ambasady przy Al. Ujazdowskiej 19.

Poselstwo angielskie na Nowym Świecie 18 nie ucierpiało zupełnie, natomiast wydział handlowy poselstwa przy ul. Pięknej 6 został niemal doszczętnie zdemolowany.

Szczególnie przykre wrażenie wywierają dotkliwe szkody, poniesione przez apartamenty posła belgijskiego bar. de l'Escaille przy Al. Ujazdowskiej nr. 23, dokąd poseł świeżo dopiero się wprowadził.

Ogółem naliczyliśmy w całym poselstwie 23 ślady wejścia kul i trzy uszkodzenia przez szrapnele.

Strzelano do poselstwa, pomimo, że na gmachu jego powiewał sztandar belgijski, który w conajmniej 10 miejscach został przeszyty kulami.

Przepełowiła też jedna z kul złotą kłkę drzewa sztandaru.

Gmach poselstwa stał się terenem bardzo zaciętych walk. Na parterze w mieszkaniu szofera poselstwa ustawiono mitraljezę, skierowaną na okopanych w parku Ujazdowskim żołnierzy wojsk b. rządu.

Te zaś ostrzeliwały mitraljezy, nie bacząc na sztandar poselstwa.

Poseł belgijski kilkakrotnie sprzeciwiał się ustawieniu mitraljezy przed swoim gmachem. Początkowo usłuchał go, w końcu wszakże przestano zważać na jego protesty.

Gmach przechodził z rąk do rąk. Na podwórzu odbywała się walka na bagnety.

Ściany i drzwi poselstwa są podziurawione kulami, uszkodzony został jeden z portretów rodowych baronowej de l'Escaille nie poszczęściło się i samochodowi poselstwa, wspaniałemu „Metallurgique”, przesytemu w dwóch miejscach kulami.

Najgoręcej ostrzeliwano poselstwo w piątek między wóół do pierwszą a wóół do drugą.

Poseł z małżonką przez cały czas przesadywał w kuchni, gdzie było stosunkowo najbezpieczniej.

Wszystkie szyby w świeżo dopiero umeblowanych apartamentach zostały powybijane.

Znacznie mniej ucierpiało poselstwo austriackie przy ul. Koszykowej.

Pięć kul, które wpadły do poselstwa po za wybięciem szyb nie wyrządziły poważniejszej szkody. Sztandar poselstwa jest w dwóch miejscach przeszyty kulami.

Poselstwo niemieckie przy ul. Pięknej 17 niemal zupełnie ocalało. Kilka

kul poszczerbiło jedynie front poselstwa.

Natomiast poselstwo duńskie przy ul. Pięknej 10 przedstawia widok zgoła nie samowity.

Już postrzępiony sztandar powiewający przed gmachem zapowiada, że sytuacja była wielce groźna.

Tu bowiem okopały się wojska nacierające na Belweder.

Już w nocy ze środy na czwartek do pokoiw dziecinnych zaczęły wpadać kule i szrapnele, demolując je niemal doszczętnie.

Po chwili „zaatakowana” została i sypialnia posła.

W czwartek, gdy cała rodzina posła zebrana była w salonie, zaczęły nagle wpadać do salonu pociski, które na szczęście nie zraniły nikogo z poselstwa, natomiast w tej samej chwili żona dozorky padła trupem z piersią przeszytą strzałem karabinu maszynowego.

W apartamentach poselstwa rozwalone są dwa piece, kunsztownie polero-

wane drzwi potrzaskane w kilku miejscach. Jedna z kul przebiła drzwi wejściowe od ulicy Pięknej oraz pięcioro dalszych drzwi, umieszczonych w długim korytarzu.

Ogółem naliczyliśmy w apartamentach poselstwa około 60 przestrzelonych miejsc.

W ogrodzie poselstwa ustawiono barykady. Chciano wdrzeć się do gmachu poselstwa, ustapiono wszakże po energicznym proteście posła.

Cały rano płatkowy poseł Arnstedt wraz z rodziną spędził w piwnicy. Jedną z kul przeszła portret poprzedniego posła duńskiego hr. Ahlefeldt - Laurvig.

Mniej stosunkowo, choć również bardzo poważnie ucierpiało poselstwo brazylijskie w Al. Róż 4.

Wpadło tu niewiele kul, przyczyniło jednak szkody bardzo dotkliwe, ponieważ w salonie poselstwa nagromadzone były przedmioty o wielkiej wartości. Naprzykład, niesłychanie cenne makaty zostały przedziurawione, z nich jedna oryginalna chińska wygląda niemal jak sito.

Jedna z kul przebiła ramę bardzo starego obrazu, wyobrażającego św. Piotra. Odłamki szrapnelu, wpadając przez rozbite okno, rozwały szafkę z porcelanowym „bric-a-brac”, wśród którego było wiele wysoce wartościowych sztuk. Zostały one potłuczone na drobne kawałki.

W poselstwie estońskim przy ul. Al. Ujazdowskiej 19 trzy kule przebiły szyby i utkwily w ścianach.

Pałace nieobecnych w Warszawie posłów węgierskiego i czeskosłowackiego doznały uszkodzeń zewnętrznych.

Poselstwo Z. S. R. R. (jedynie, które nie wywiesiło sztandaru) przy ul. Poznańskiej 13 nie ucierpiało, gdyż zasłoniło okna parterowe okiennicami i żaluzjami inne zastawiło szafami. Dwie kule utkwily w fasadzie.

Dziwnie szczęśliwym trafem nie ucierpiało zupełnie poselstwo rumuńskie znajdujące się we Frascati na terenie zażartych walk. Kule latały gęsto, ale równoległe do poselstwa, nie wyrządziły mu więc żadnej szkody.

Poselstwo bułgarskie i greckie przy Al. Ujazdowskiej odniosły tylko drobne uszkodzenia zewnętrzne, poselstwo chińskie w Al. Szucha ocalało zupełnie.

Rozwiązania sejm i senatu domaga się warszawski komitet P. P. S. Zgromadzenie Narodowe może przywrócić dawny stan rzeczy.

Warsz. O. K. R. na wczorajszym posiedzeniu uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję:

„Wystąpienie Marszałka Piłsudskiego rozbiło rząd Witosa i usunęło powołanego prawnicy Prezydenta. Nie została jednak jeszcze skończona walka.

Dla uzdrowienia życia publicznego w Polsce, dla wyteplenia nadużyć i obalenia przewagi reakcji, musi być usunięty sejm obecny, który jest jej główną ostoją, który stał się źródłem demoralizacji i rozkładu naszych stosunków politycznych.

To też po ustąpieniu prezydenta Wojciechowskiego i po upadku Witosa, usunięcie obecnego sejm stał się naczelnym hasłem walki politycznej ludu pracującego.

Walkę tę podejmujemy z całą stanowczością.

W. O. K. R. P. P. S. oświadcza, że proletariąt stolicy stał się do gotowości do największych wysiłków i naj-

większych ofiar.

Nie może też ścierpieć lud pracujący zwołania Zgromadzenia Narodowego, którego skład jest składem obecnych posłów sejmowych i senatorów. W tych warunkach Zgromadzenie Narodowe nie może obudzić zaufania ludu pracującego nie może lud ten biernie poddawać się dzisiaj jego uchwałom i uchwał tych ponosić konsekwencje.

Robotnicy warszawscy domagają się przekazania natychmiast władzy zwierzchniej w państwie Józefowi Piłsudskiemu i rozpisania jaknajszybciej wyborów do nowego sejm.

W. O. K. R. wzywa robotników, by byli gotowi do poparcia tych zadań wszystkich środkami, jakimi rozporządza zorganizowana klasa robotnicza.

W. O. K. R. wzywa towarzyszy, by na wszystkich masówkach, wiecach zebraniach przeprowadzali rezolucje, domagające się, w myśl powyższej uchwały rozwiązania sejm.

Nie mają innych żartów,

Energiczna odprawa „czynników politycznych”. Premjer Bartel nie uwzględnia życzeń „personalnych” poszczególnych partji.

W kołach politycznych powtarzają sobie niesłychanie charakterystyczną rozmówkę jaka się odbyła wczoraj pomiędzy p. premjerem, prof. Bartlem a pewną delegacją, która zgłosiła się doń z „żądaniem” usunięcia jednego z urzędników.

— Domagamy się zwolnienia urzędnika tego ze służby państwowej — mówił delegaci.

Na to p. premjer:

— Jeżeli panowie nie macie w tych ciężkich, przelomowych chwilach inne-

go żartowania, jak usunięcie jednego urzędnika, to jesteście najszcześliwszymi ludźmi w Polsce.

„Niemile dotknęci” pp. delegaci opuścili gabinet premjera, który później w gronie swych przyjaciół miał powiedzieć:

— Od dnia dzisiejszego wszelkie interwencje czynników politycznych, w sprawach personalnych będą zmuszone ogłaszać dokładnie w dziennikach.

Zobaczymy, czy „czynnik polityczny” będą miały „żartowania personalne”.

Wilk na ulicach Krakowa Zbiegł on z klatki, szerząc spustoszenie w kurnikach podmiejskich.

Nie pies-wilczur, jakby kto myślał, lecz prawdziwy wilk, pojawił się onegdaj na ulicach Krakowa, budząc ogólny postrach wśród przechodniów.

Leśne to zwierzę zbiegło z klatki, gdzie więzione było przez pewnego oficera w jednym z krakowskich koszar wojskowych.

Odzyskawszy wolność, wilk postanowił powetować sobie chwile niewoli i wykorzystał tę wolność, zaglądając do spotykanych po drodze kurników na Krowodrzy.

Błogiej wolności i swawolnym figlom wilka z kurami położył wreszcie brutalnie kres uprawca miejski.

Jubileusz poławiacza żmij 10,000 gadów zabitych w ciągu 10 lat.

Plaga gór szwajcarskich i tamtejszych miejscowości klimatycznych są żmije, które legną się w szczelinach górskich.

Dlatego też niektóre szwajcarskie gminy oplacają specjalnych ludzi, którzy tępią te jadowite gady.

Jednym z najbardziej zasłużonych poławiaczy żmij jest niejaki Albert Hussey, zamieszkały stałe w Genewie.

W ciągu ostatnich 10 lat zabił on jałowitych gadów nad brzegami Rodanu i jeziora genewskiego 10.000.

Z okazji tej wyznaczył magistrat genewski energicznemu tepicielew gadów znaczną nagrodę pieniężną, a przyjaciele wyprawili mu jubileusz.

Wiadomości bieżące.

M A J

19

SRODA

Dziś: Piotra Celest.
Jutro: Bernardyna Sen.Wschód słońca o g. 3.42
Zachód o g. 7.21
Wsch. księżycy o g. 6.29
Zachód o g. 10.57
Długość dnia g. 16.55
Przybyło dnia 7.55

NA MARGINESIE

Antytezy.

Polska jest typowym krajem antytez. Tak wśród licznych przeciwieństw wybrałem kilka mniej drastycznych:

W miastach co drugi sklep to bank — ale niema pieniędzy.

Pola nasze urodzajne jak rzadko gdzie — a ludzie mrą z głodu.

Każdy z nas jest politykiem — ale najtrudniej w rządzie o polityka.

Nikomu się nigdy nie śpieszy, ale nikt nigdy dema czasu — gdy chodzi o pożyczkę.

Iluż w Polsce mamy przemysłnych ludzi, tylko nie mamy przemysłu.

Każdy mówi bliźniemu „padam do nóg”, a myśli o podstawieniu mu stolika.

Tyle jest u nas bohaterstwa — lecz nikt niema odwagi cywilnej.

Co drugi człowiek to lekarz, a jak trudno właśnie o dobrego lekarza.

Jesteśmy ludźmi którzy najchętniej pływają, a cierpiemy na brak floty w obu znaczeniach.

N. P. R. już się cofnęła Wniosku o rozwiązanie rady nie zgłosi.

W poniedziałek wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie frakcji radzieckiej N.P.R. Na posiedzeniu tem nie poruszano jednak sprawy dymisji inż. Skrzywana, ani rozwiązania rady miejskiej.

Nie powzięto też żadnych decyzji w sprawie desygnowania ławnika do magistratu na miejsce b. ławnika Bednarczyka. Postanowiono desygnować nowych członków do kilku delegacji.

Wobec takiego przebiegu zebrania, które początkowo zapowiadało się niezwykle burzliwie — na jutrzejszym posiedzeniu plenarnym rady miejskiej frakcja ta wniosku o rozwiązanie rady nie wysunie.

Chleb i mięso

ma od jutra stać.

Na posiedzeniu komisji do badania cen po dłuższych pertraktacjach z rzeźnikami ustalono nowy cennik na mięso i przetwory mięsne według niższych stawek. Cennik ten odpowiada cennikowi z okresu przed ostatnią zwyżką t. zn. z 30 kwietnia.

Jednocześnie w dniu wczorajszym na posiedzeniu miejskiej komisji do badania cen ustalono nowy niższy cennik bieczywa. Cenniki te na wczorajszym posiedzeniu rozpatrywał magistrat. Zostaną one w dniu jutrzejszym podane do wiadomości publicznej przez rozplakotowanie.

Kocioł garnków przy- gania...

Kasa chorych zarzuca
magistratowi niedotrzymanie umowy.

W swoim czasie przed 2-ma miesiącami między kasą chorych m. Łodzi a magistratem m. Łodzi osiągnięte zostało porozumienie co do sposobu i systemu regulowania wzajemnych należności.

Jednakże pomimo kilkakrotnych wezwań kasy chorych magistrat nie podpisał zawartej umowy i nie wprowadził jej w życie, czem uniemożliwił kasie chorych przeprowadzania normalnych rozrachunków.

Zaznaczyć należy, iż wskutek nieprzerowadzenia przez magistrat rozrachunku za lata ubiegłe, wynikł między kasą chorych a magistratem m. Łodzi zatarg, który kasa chorych zamierza przekazać do rozstrzygnięcia na drogę sądowną.

PO ŁAPACH!

Dotychczas nie zabierałem głosu w polemikach z panem, panie Marceli Sachs i starałem się nigdy pierwszy nie zaczepiać „Głosu Polskiego”. Ale skoro wczoraj popełnił pan paszkwil już nie w stosunku do mych dzienników, ale do osoby człowieka, który często bronił pa na przed napaściami, mitygował, łagodził, któryby chętnie przyjął z panem walkę, panie Marceli Sachs, gdyby był pan zdrowy, jak inni ludzie, a nie powalony od lat na łożu choroby — dziś już nie mogę przemilczeć.

Nadużywając szpalt dziennika, który się panu wymyka z rąk i trzyma na powierzchni tylko inercja bankruta, starał się pan mnie ośmieszyć:

„W redakcji „Głosu Polskiego” pracował sobie skromny i początkujący dziennikarz. Różne spełniał w piśmie tym role. Dużo potrzebował protekcji, zanim wogóle pozwolono mu przestąpić próg porządnej redakcji”. Praktykował czeladnikował, uczył się, aż się w końcu czegoś nauczył!”

Tak — to było dawno. Do redakcji pańskiej wstąpiłem w czerwcu roku 1919. Liczyłem wówczas lat 22, od pięciu lat pracowałem w dziennikarstwie, a równocześnie byłem studentem. Praktykowałem i czeladnikowałem w „Głosie Polskim” pod pańską firmą.

A pan był już wówczas właścicielem pisma i formalnym jego redaktorem o bogatej przeszłości.

Nie wszyscy wiedzieli podówczas, że używa pan fałszywego tytułu doktora praw, rzekomo nabytego na szwajcarskich uniwersytetach, podczas gdy właściwie ukończył pan 6 klas szkoły średniej i nie umiał pan ani po niemiecku ani po francusku.

Nie wszyscy wiedzieli, że drukuje pan obce utwory pod swoim nazwiskiem, czem popełnia pan ordynarne plagiaty, zwane także złodziejstwem literackim, które raz na zawsze wykreślają plagiatorów ze społeczności ludzi pióra.

Nie wiedzieli wszyscy, że Marceli Sachs, wydawca i redaktor polskiego „Głosu Polskiego” jest identyczny z Marcelem Sachsem, współpracownikiem „Go-

dziny Polski”, która za pieniądze niemieckich okupantów trudniła się szpicłostwem, politycznym przekupstwem i denuncjacją. I pan był tym, który z ramienia „Godziny” podlegał niemieckiej cenzurze do prześladowania prasy polskiej.

I dziś jeszcze zapewne nikt nie wie, że Marceli Sachs, dziś ultra postępowiec i radykał, wcale jeszcze niedawno pisywał w „Gazecie Łódzkiej” pogromowe, antysemickie artykuły i podlegał masy do zbrodniczych wystąpień przeciw Bogu ducha winnym ludziom.

Ja byłem wtedy — skromny, początkujący, biedny student i dziennikarz, który często raz dziennie tylko jadał, bo nie chciał zbrukać rąk swoich sutemi zarobkami szpicłowskimi w „Godzinie Polski”.

Musiałem wystąpić z redakcji pańskiej, bom nie mógł znieść pańskiej manji wielkości i wytworzonych stosunków. Pan robił mi niesmaczną i tanią reklamę, plakując na ulicach miasta moje nazwisko, kiedy wyjeżdżał z ramienia „Głosu” na międzynarodową konferencję w Genui i pisząc wielkimi literami w pańskim dzienniku o mnie, jako „znakomitym publicyście”. A ja musiałem się żywo rumienić, kiedy w delegacji polskiej odnotowano przez pomyłkę obok nazwiska mojego: „redaktor Godziny Polski”.

I kiedy w tymże roku 1922 w Karlsruhe przehandlował pan z niewiadomymi mi osobnikami swój dziennik, aby służył podczas wyborów do Sejmu stronnictwu D.U.P. i kazał mi pan, jako swemu naczelnemu publicyście w tym kierunku prowadzić politykę pisma, uczulem, że nie potrafię się sprzedać i bez grosza w kieszeni wyszedłem z pańskiej redakcji na uliczny bruk.

A dalej następują już rzeczy dobrze znane i panu i wszystkim ludziom, mającym coś wspólnego z prasą i życiem publicznym. Krok za krokiem, powoli i stopniowo utworzone przy moim współdziałaniu pisma były pański „Głos Polski” wszy-

stkim, czem bić można: stanowiskiem politycznym, śmiałością i ciągłością sądów, informacjami, organizacją, kolportażem. I dziś obraz jest zupełnie jasny, a dla pana bolesny. Pan jesteście redaktorem pisma zapomnianego, upadającego, o śmiesznie niskim nakładzie, które żyje tylko tym, że ma długi olbrzymie, nie płaci pensji, i gotowe się sprzedać każdemu, który zechce i obiecuje zapłacić.

Pozostaje panu, jedna, jedyna broń: małe kłamstwo i oszczerstwo. Z tej broni robi pan bogaty użytek. W zeszłym roku o tej porze napisał pan czarno na białym, że jestem fabrykantem fałszywych dwuzłotówek. Dziś stara się pan ośmieszyć mnie.

Wprawdzie człowiekowi z pańską przeszłością, używającemu fałszywego naukowego tytułu i popełniającemu plagiaty, nie należy się odpowiedź dzentelmeńska, tym razem jednak, ze względu na publiczne traktowanie sprawy, dam odpowiedź ścisłą:

Olbrzymi nakład sobotni łączni pism naszych i dodatków nadzwyczajnych przy niebywałym zainteresowaniu społeczeństwa wypadkami warszawskimi mi nie może zdziwić nikogo, prócz pana. A dziwi pana dlatego, że jest impetujący w porównaniu z pańskim mizernym, kiepskim piśmidłem. A piśmidło pańskie jest kiepskie i mizerne, pomijane przez czytelników dlatego, że unika zawsze prostego stawiania kwestji, fałszywie informuje, jest dwulicowe. W czwartek, kiedy ludzie krew przelewali w Warszawie pański „radykalizm” nie zdobył się na nic więcej, jak na to, by na naczelnym miejscu „Głosu Polskiego” ogłosić piwo okocimskie! Kiedy z lamów „Republiki” wołały głośno białe plamy konfiskat, pan kryłeś się zradziecko za drukowaniem fałszywych komunikatów oficjalnych rządu Witosa. A dziś jesteście pan znów radykałem: spokojnie, bezpiecznie i lukratywnie.

Pan chce mnie ośmieszyć. Pisze pan o mnie: „Niech sobie głupceje dalej, niech sobie kpi ze wszystkich, niech w celach reklamy ma zawsze w sztabie generalnym marszałka Piłsudskiego trzech korespondentów, o czem wspominał”.

To się nie uda. „Republika” w gorących dniach przełomowych miała istotnie trzech korespondentów w głównej kwaterze prasowej przy sztabie Marszałka. Dwu z nich mogę już wymienić, jako stałych współpracowników pisma, trzeciego dopiero po porozumieniu się: p. Wacław Lasota, Warszawa, Warecka 11 telefon 232-49 i p. Henryk Passierman, Łódź, Al. 1-go maja 36.

Tyle w odpowiedzi panu Marcelemu Sachsovi. Pomimo mojej chęci i wbrew mojej woli: Pan Sachs jest chory i zapewne zdenerwowany złym stanem zdrowia i interesów. Polemika z chorymi ludźmi jest mi bardzo przykra. Uczyniłem to pod przymusem i sprowokowany. I sądzę, że gdyby pan Marceli Sachs był przyzwoitym człowiekiem i zdającym sobie ze swych czynów sprawę, miałby w stosunku do mnie tylko jedno słowo odpowiedzi: „przepraszam”.

MARJAN NUSBAUM-OLTASZEWSKI

Domy mieszkalne budują dla siebie pra- cownicy mienscy.

W swoim czasie powołane zostało do życia towarzystwo budowy domów dla pracowników zarządu miejskiego. Towarzystwo to zapoczątkowało już, po uzyskaniu odpowiednich terenów, budowę własnych domów mieszkalnych. W sprawie tej odbyło się specjalne zebranie pracowników miejskich, na którym omawiano plany dalszej akcji i możliwości ich zrealizowania.

WYCIECZKI TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

Towarzystwo krajoznawcze organizuje na nadchodzące święta, dnia 23 i 24 b. m. dwie wycieczki:

1) przez Częstochowę do Olsztyna i Złotego Potoku,
2) do najpiękniejszych jezior na Pojezierzu Brodnickim.

Szczegółowe informacje i zapisy w czwartek, dnia 20 od 7 do 9 wieczorem w lokalu P. T. K., Aleje Kościuszkii 17.

Hallerczycy o marsz. Piłsudskim.

Skończyły się rządy maniaków,
histeryków, sklerotyków mózgowych
i geszefciarzy!
Zacznijmy szanować ludzi czynów
i zasług realnych.

Od jednego ze znanych i zasłużonych b. ochotników armji gen. Hallera por. rez. p. Henryka Cyankiewicza otrzymał „K. Por.” następujące ogół:

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniach ubiegłych zwrócono się do mnie ze stron kilku znajomych i przyjaźni z zapytaniem, jakie stanowisko zajmują hallerczycy, b. ochotnicy armji gen. Hallera wobec bieżących wypadków i nowego rządu marszałka Piłsudskiego.

Pozwalam sobie niniejszym przesłać tych kilka słów odpowiedzi, interesującym może szerszy ogół.

Odpowiadam samorzutnie, znając „fond” uczuciowe i myślowe większości naszych kolegów, jak również kolegów z innych związków b. wojskowych.

Jestem szczęśliwy, że nadchodzi koniec okresu walk partyjnych, rządów prawie bezradnych, zbawienia ojczyzny przez wybranych lub niewybranych a często niepowołanych: maniaków, histeryków, monarchistów, faszystów fałszywych, imitatorów matokrwistych i różnych innych sklerotyków mózgowych czy też grubeskórnych, ordynarnych geszefciarzy i karierowiczów.

Zyjemy nareszcie życiem żywym, rzeczywiście, w poszanowaniu uczciwej pracy, z myślą i nadzieją w lepsze jutro, które przyjdzie musi.

Szanujemy swych ludzi czynów i wysiłków, zasług realnych, żywotnych, a przede wszystkim szanujemy wielkie słowo: Polska.

Mając wielki szacunek i cześć dla

mego dawnego wodza gen. Józefa Hallera, zachowywałem i zachowuję uczucie największego szacunku i hołdu dla głównego budowniczego niepodległości naszej Ojczyzny, dla marszałka Piłsudskiego.

Jest On dla mnie, polaka, urobionego już trochę na wzorach życia i pracy największej demokracji świata, demokracji Stanów Zjednoczonych, synonimem prawdziwego obywatela demokracji, przyjacielea teźyżny moralnej, duchowej, tak wojskowej jak cywilnej, przykładem wysiłków woli i ducha.

Równocześnie jest On prawdziwym przyjacielem małych, cichych, uczciwych, nieraz ucieszonych pracowników lepszego jutra.

Oczywiście, że będąc takim, jest wrogiem papierowych, patentowanych patriotów pyskaczy, błagierów, wielkości odętych, opulentnych wsteczników, egoistów, nierobów, hipokrytów, obciążonych wszystkimi grzechami głównymi.

Ci z byłych ochotników i wojskowych, którzy naprawdę coś więcej ze swego życia, swego materialnego ja, czy kariery życiowej, w służbie dla Ojczyzny poświęcili, zrozumieją mnie z pewnością i powtórzą dzisiaj za mną:

Marszałek Piłsudski i Jego Rząd niech nam żyje!

Proszę w końcu przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego poważania.

Henryk Cyankiewicz,
b. ochotnik, por. rezerwy,
członek związku Hallerczyków.

CASINO

Dziś i dni następnych:

Najnowszy obraz polskiej wytwórni „SFINKS“

CASINO

„O CZEM SIĘ NIE MYSLI“

Współczesny dramat obyczajowy w 10 aktach według scenarjusza d-ra J. H. Skotnickiego. — Opracowanie scenarjusza i realizacja: reż. Edward Puchalski. — Techniczne opracowanie i zdjęcia: inż. Zbigniew Gniazdowski. — Obraz ten został wykonany z inicjatywy Departamentu Sanitar. M.S. Wojsk. pod fachowym kierownictwem Komendanta Oficerskiej Szkoły Sanit. Generała brygady Franciszka Zwierzchowskiego.

W rolach głównych: Józef Węgrzyn, Marija Modzelewska, Julian Sym, Władysław Grabowski, Mira Zimińska, Rompald Gierasieński i inni

W scenach batalistycznych uczestniczyli: 36 pułk piechoty, Oddział Sztabowy M. S. Wojsk.: Wojska Obozu Ćwiczebnego w Rembertowie i Kompanja Obsługi Oficerskiej Szkoły Sanitarnej. Rzeczą dzieje się w Warszawie, Rosji Sowieckiej, na Kresach, Szpitalu wojskowym, Zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach i na wsi. Wydarzenia niedawnej przeszłości.

Początek o 3-ej po poł.

Ilustracja muzyczna pod dyr. L. KANTORA.

Ceny miejsc do godz. 6-tej 50 gr. i 1 zł.

Ludzie nieposzlakowani i zdolni obejmują odpowiedzialne stanowiska w administracji.

Precz z politykierstwem!

Komu proponowano tekę
M. S. W.?

Z Warszawy donoszą:
Obsadzenie wyższych stanowisk administracyjnych nowymi ludźmi — nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek badaniem partyjnym.

Rząd postanowił przede wszystkim dobrać ludzi o nieposzlakowanej uczciwości i wyrobionej fachowości bez względu na orientację polityczną.
Najlepiej świadczy o tym fakt, iż p. premier Bartel nim powołał na stanowisko min. spraw wewnętrznych p. Młodzianowskiego — proponował objęcie teki spraw wewnętrznych p. Bnińskiego, wojewodzie poznańskiemu, następnie zaś n. W. Raczkiewiczowi.

Minister spraw wewnętrznych p. Młodzianowski, ciesząc się powszechnie opinią człowieka energicznego i pierwszorzędniego organizatora, do wczoraj wieczór nawiązał ścisły kontakt ze wszystkimi województwami, z wyjątkiem poznańskiego.

Meldunki otrzymywane zarówno z zachodu, z województwa pomorskiego, śląskiego i krakowskiego, jak również z województw wschodnich, wskazują, że pacyfikacja w kraju jest zupełna.

Kontakt z województwem poznańskim jest utrudniony wskutek separatystycznych zarządzeń dyrekcji poczty i telegrafu, która ogłosiła, że jest niezależną od władz centralnych.

Dymisja wiceministra Olpińskiego, przeprowadzona przez min. Młodzianowskiego na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów, jest traktowana przez ludzi, znających stosunki wewnętrzne w ministerstwie, jako najważniejszy krok w kierunku oczyszczenia tego ważnego działu administracji państwowej od elementów szkodliwych, jako pierwszy krok wprowadzenia w życie zasady, że nawa państwową winni kierować ludzie zdolni, energiczni i niedostępni dla wpływów partji.

W TORUNIU SPOKÓJ.

Wojsko służy marszałka
Piłsudskiego.

Toruń, 18 maja.

N.P.R. i P.P.S. podjęły wspólną akcję w kierunku uspokojenia ludności.

Wiadomości nadchodzące z Warszawy wyjaśniają i prostują rozpowszechniane plotki, co bardzo dodatnio wpływa na opanowanie sytuacji.

Gen Skierski i wszyscy poprzednio aresztowani oficerowie znajdują się na wolności.

Gen. Hubiszta oddał się całkowicie do dyspozycji marszałka Piłsudskiego.

Mocne podstawy złotego.

Zapasy walut obcych wzrasta.

Z Warszawy donoszą:
Druga dekada w Banku Polskim, która kończy się za dwa dni, wykazuje, wbrew przewidywaniom poważny wzrost zapasu walut obcych.

Do dnia dzisiejszego, mimo kilkudniowych niepokojów, które musiały zahamować życie gospodarcze, skup dolarów przewyższa sprzedaż.

Zabezpieczenie więc złotem naszej waluty nie tylko nie osłabło, ale wzrosło.

Ruch pociągów

powraca do stanu normalnego.

Z Warszawy donoszą:

Ruch pociągów w dyrekcji warszawskiej odbywa się na wszystkich liniach prawego i lewego brzegu Wisły normalnie.

Wyjątek stanowi tylko linja Kaliska, na której między Sieradzem a Kiszem dotychczas istnieje przerwa w komunikacji.

Pociągi z Warszawy na tej linii dochodzą do Łodzi.

Zmiany w woj. warszawskim,

komisarjacie rządu i policji.

Z Warszawy donoszą:

Minister spraw wewnętrznych mianował dotychczasowego wicewojewodę warszawskiego p. Zygmunta Bączkowi-cza, dzielnego administratora, zastępcą komisarza rządu na m. st. Warszawę.

P. Tłuczowski, pełniący obowiązki komisarza rządu jest mianowany wicewojewodą warszawskim.

Usiłuje on nawiązać jaknajściślejszy kontakt ze wszystkimi województwami. Jak dotychczas najpóźniej przedstawił się to w odniesieniu do województwa poznańskiego.

Stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa w komisarjacie rządu objął p. Janusz Gorzechowski.

Komisarz Szymborski objął stanowisko naczelnika warszawskiej policji politycznej, zastępcą jego mianowano p. komisarza Suchenka.

Gdy ludzie mają co jeść, zachowują spokój i pracę.

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem komunikacji zwróciło wszystkie swe wysiłki w kierunku normalnej aprowizacji stołecznej w walce z lichwą.

Dzięki współpracy sfer kupieckich wysiłki te uwiecznione są powodzeniem.

Cen nie podwyższono, aprowizacja normalna.

W obecności wojewody łódzkiego p. Remiszewskiego i kierownika wydziału karnego w komisarjacie rządu na miasto Łódź dr. Grabowskiego odbyła się wczoraj konferencja z piekarzami w sprawie cen chleba.

Piekarze, którzy podnieśli cenę chleba do 1.20 zł., oświadczyli gotowość obniżenia tej ceny. Nowa cena chleba ustalili magistrat i poda ją do wiadomości.

Jednocześnie piekarze prosili p. wojewodę, aby przedstawił czynnikom rządowym położenie w Łodzi i skłonił je do podjęcia szybszej akcji, celem zapewnienia miastu Łodzi regularnej dostawy maki i zboża, która, wobec nieregularnego połączenia kolejowego pomiędzy Łodzią i Kaliszem, napotyka na znaczne trudności.

P. wojewoda przyrzekł właścicielom piekarni, że dołoży wszelkich starań, aby sprawa ta została pomyślnie dla miasta załatwiona.

Kłeska hiszpanów w Marokko.

Abd-el-Krim idzie na Alhucemas.

Londyn, 18 maja.

„Times“ donosi, że wojska hiszpańskie poniosły ostatnio cały szereg niepowodzeń i przytem znaczne straty.

Abd-el-Krim rozpoczął gwałtowną ofensywę na całym froncie hiszpańskim przytem w pozycje hiszpańskie zaatakowane zostały również przez plemiona

rifenów, znajdujące się na tyłach wojsk hiszpańskich, między Tetuanem a Ceutą. Jeden z szefów tych plemion, wierny Hiszpanji, został przed powstaniem tych plemion, zamordowany.

Kupcy w Alhucemas wysyłają swoje towary do Melili, w obawie przed zajęciem miasta przez Abd-el-Krima.

Syty głodnego nigdy nie zrozumie

Anglia żąda od Francji natychmiastowej spłaty długu.

Londyn, 18 maja.

Londyńskie układy z francuskim ministrem skarbu, Peretem, zawiodły. Rokowania w sprawie amortyzacji długów francuskich rozpoczęła się na nowo w czerwcu r. b.

Paryż, 18 maja.

Cała prasa francuska wyraża się o burzeniem o polityce ministra finansów Francji, Pereta, za to, że „wraca z próz-

nemi rękoma, a przytem nic sobie z tego nie robi“.

Dziś zanotowano tutaj, w związku z przerwaniem rokowań w Londynie, ponowną wyżkę dolara i spadek franka.

O ile kurs franka nie poprawi się w czasie najbliższym, oczekiwane jest przesilenie rządowe.

Proces pijanego wachmistrza,

który zastrzelił pułkownika i kolegę.

Lwów, 18 maja

Polska Agencja Telegraficzna.

W tutejszym okręgowym sądzie wojskowym jako w sądzie doraźnym rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko st. wachmistrzowi 6 p strz. konnych w Żółkwi, Stanisławowi Kisielewskiemu, oskarżonemu o morderstwo.

Mianowicie w dniu 8 maja Kisielewski wystrzelił z rewolweru zabił komendanta pułku, płk. Obiedzińskiego, a następnie wachmistrza Jana Gado-

skiego.

Oskarżony tłumaczy się, że w chwili popełnienia morderstwa był zupełnie pijany.

Po dokonaniu morderstwa Kisielewski usiłował odebrać sobie życie, strzelając w prawą skroń.

Kula jednak nie przeszła przez policzek i uszkodziła lekko twarz.

Wyrok zapadnie jutro.

Do rozprawy powołano 50 świadków.

Walka z hydrą drożyzny.

Konferencja przedstawicieli zrzeszeń kupieckich ustaliła nowy cennik artykułów żywnościowych.

Kooperatywy sprzedają znacznie taniej, aniżeli kupcy-detaliści

W dniu wczorajszym o godzinie 10-iej rano odbyła się konferencja w komisarja cie rządu w sprawie uregulowania cen artykułów pierwszej potrzeby.

Konferencję zwołał zastępca komisarza rządu, naczelnik wydziału walki z lichwą i spekulacją p. dr. Grabowski przy współudziale delegatów kooperatyw oraz delegatów stowarzyszeń: 1) centralnego stowarzyszenia drobnych kupców, Zawadzka 5; 2) stowarzyszenia komandytowego, Andrzeja 34; 3) sekcji kolonjalnej przy centralnym stowarzyszeniu kupców, Piotrkowska 10; 4) stowarzyszenia drobnych kupców, Cegielińska 15.

Zagajając konferencję p. dr. Grabowski zaznaczył, że będzie wszelkimi środkami zwalczał zakusy hurtowników i detalistów, pragnących bez uzasadnienia pobierać nadmierne ceny za artykuły pierwszej potrzeby.

Po dłuższej dyskusji uchwalono następujące ceny, które obowiązują z dniem dzisiejszym: masło śmietankowe w paczkach 1 kg. zł. 6; masło ośłkowe świeże 1 kg. zł. 4,50-5; masło kuchenne 1 kg. zł. 3,60; ser śmietankowy 1 kg. zł. 3,60; ser biały 1 kg. zł. 1,50; jajko świe-

że 1 sztuka 13—15 groszy; mąka żytnia barszczowa 1 kg. zł. 50 gr.; mąka pszena na 1 gatunek 1 kg. 98 groszy; mąka pszenna 000 1 kg. 88 groszy; mąka kartoflana 1 kg. 70 groszy; manna krajowa 1 kg. zł. 1,18; kasza krakowska 1 kg. zł.

1,60; kasza krakowska treść. 1 kg. zł. 1,60; kasza perłowa 1 kg. 90—95 groszy; kasza orkiszowa zwyczajna 1 kg. 56 gr.; kasza orkiszowa szlifowana 1 kg. 60 gr.; pęczak 1 kg. 60 gr.; kasza gryczana polona 1 gatunek 1 kg. 85 gr.; kasza gry-

czana krajana 1 kg. 70—80 gr.; kasza owsiana „Sztandar” 1 kg. 90 gr.; kasza jaglana zagraniczna 1 kg. 95 gr.; kasza jaglana krajowa 1 kg. 78 gr.; cukier kryształ 1 kg. zł. 1,30; cukier kostka 1 kg. zł. 1,40; sól śniegówka 1 kg. 30 gr.; herbata orango pecco 1 dk. 22 gr.; herbata cejlon 1 dk. 24 gr.; Wysocki nr. 75 kwiatowa 1 dk. 30 gr.; kawa santos I 1 kg. zł. 14; kawa santos II gatunek 1 kg. zł. 11.

Za kilka dni znów się odbędzie konferencja, celem ustalenia cen na dalsze artykuły pierwszej potrzeby.

W toku konferencji dało się zauważyć, że

delegaci kooperatyw stale podawali niższe ceny, aniżeli kupcy detaliści.

Tłumaczyć to można tym, że kooperatywy racjonalnie kalkulują, prowadzą ksiągki, a co najważniejsze, że wielcy hurtownicy chętnie sprzedają kooperatywom dając im nawet znaczny rabat, a to dlatego, że kooperatywa przedstawia zupełną gwarancję dla hurtownika.

Zobowiązania kooperatyw są zawsze w terminie uiszczalne, a nie można tego według opinii hurtowników powiedzieć o detalistach. o.

Zgłaszajcie zapasy żywności!

Policja sporządza protokoły i konfiskuje ukrywane towary.

Delegacja piekarzy u p. Wojewody

Zgodnie z zarządzeniem p. wojewody Remiszewskiego właściciele składów i sklepów z artykułami żywnościowymi zgłaszają posiadane zapasy. Równocześnie co dzień specjalne oddziały policji urządzają rewizje, domagając się pokwitowań komisariatu rządu na zgłoszone zapasy żywnościowe.

W każdym komisariacie dokonywane są rewizje przez funkcjonariuszy policji danego komisariatu i w razie braku odpowiedniego pokwitowania, sporządzany jest natychmiast protokół.

W dniu wczorajszym za niepodporządkowanie się zarządzeniom p. woje-

wody pociągnięto do odpowiedzialności karnej kupca Władysława Stasiaka (Częstochowska 14), u którego też

SKONFISKOWANO UKRYWANE 9 WORKÓW CUKRU.

Trudniejsza sprawa jest z piekarniami, gdzie równocześnie bada się ceny i w dniu wczorajszym policja sporządziła 104 protokoły za sprzedawanie chleba po 1,20 zł., zamiast 1,10 zł.

Przestraszeni piekarze zwołali specjalne zebranie i postanowili natychmiast zwrócić się do komisarza rządu i wojewody, by wytłumaczyć im przychylność zwyczajki cen chleba. (b)

P. Skrzywan jest niewzruszony...

Masowe redukcje robotników kanalizacyjnych.

Trzeba wreszcie skończyć z tą samowolą.

To, co się dzieje obecnie w wydziale kanalizacyjnym magistratu, nazwać by można ostatnimi podrygami powalonego olbrzyma.

Inż. Skrzywan, zagrożony na swym stanowisku, raz jeszcze pragnie pokazać „silną rękę” i oto w ciągu ostatnich dni zwolnił kilkunastu robotników, zapowiadając również, iż

w najbliższym czasie przeprowadzi redukcję robotników na wszystkich odcinkach.

Według planów inż. Skrzywana na każdym odcinku ma być zredukowanych około 40 robotników.

W związku z tem, w dniu wczorajszym udali się do urzędu wojewódzkiego przedstawiciele związków zawodo-

wych, którzy odbyli konferencję z naczelnikiem wydziału pracy i opieki społecznej p. Wojciechowskim.

P. Wojciechowski wysłuchawszy przedstawicieli związków, oświadczył, iż w obecnej chwili o żadnej redukcji nie może być mowy,

wprost przeciwnie, podjęte są starania, by zwiększyć liczbę pracujących robotników i obiecał w końcu, że urząd wojewódzki wglądnie w tę sprawę.

Czas najwyższy, by nie tylko wydział kanalizacyjny, lecz i cały magistrat znalazł się pod kuratelą, gdyż każdy dzień daje nam dowody, jak nieudolnie prowadzona jest cała gospodarka miejska. r.

„Mistrz“ fachu złodziejskiego

wpadł w ręce policji warszawskiej.

Czterdzieści razy aresztowany — i tyleż razy... uciekał.

Wczoraj w godzinach rannych prozdownik bryg. lotnej urzędu śledczego Władysław Rutkowski spotkał na ulicy Chmielnej nieuchwytnego dotąd

poszukiwanego przez władze policyjne od trzech lat

złodzieja włamywacza 40-letniego Ryszarda Mielczarka.

Mielczarek, widząc, że jest poznany, chciał zbiec, lecz p. Rutkowski wczas przeszkodził temu i oddał Mielczarka w ręce policji mundurowej.

Jak się okazało po szczegółowych dochodzeniach curriculum vitae Mielczarka jest bardzo bogate i może śmiało rywalizować

z największymi sławami zagranicznymi fachu złodziejskiego.

Mielczarek pochodzący z lubelskiego przemógł jeszcze przed wojną działalność swoją na teren warszawski, tu zasłynął jako najsprytniejszy „doliniarz”.

W czasie wojny emigruje do Rosji, lecz w 1918 r. powraca i rozpoczyna na nowo owocną działalność.

Czterdzieści razy zatrzymywany; ośmiokrotnie karany w sumie kilkoletnim więzieniem

zawsze umiał zmylić czujność władz bezpieczeństwa i umknąć.

Ostatnio w 1924 r. przy przechodzeniu granicy polskiej koło Zdobunowa został zatrzymany, lecz przy transportowaniu zbiegł i od tego czasu był poszukiwany przez prokuratorów w Krakowie, Lwowie, Poznaniu; przez komendy policyjne w Zdobunowie, Lesznie, Katowicach i jak dotąd przez 7 innych.

Wielką trudnością w zaareztowaniu Mielczarka przez władze policyjne było to, iż umiał on się wprost artystycznie charakteryzować, zmieniając swój wygląd nie do poznania.

Tydzień czerwonego krzyża.

Zbliża się zwykła rocznica Czerwonego Krzyża. „Tygodniem” tej samarytańskiej instytucji zwana. Przypada ona w smutnym historycznym momencie ciężkiego doświadczenia narodu, które jest jakgdyby znakiem ostrzegawczym, że Czerwony Krzyż winien być gotów do spełnienia swych szczytnych zadań w każdym czasie i godzinie.

„Tydzień” rozpoczyna się w dniu 30 maja i trwać będzie do dnia 6 czerwca r. b. włącznie. Poświęcony on będzie tak propagandzie tej wielkiej humanitarnej instytucji, jak zbiorce środków pieniężnych na umożliwienie spełnienia zadań względem żołnierza polskiego i rozwinięcia tej szerokiej działalności, do której przyzwyczajone już zostało społeczeństwo. Nietylko bowiem żołnierz w czasie wojny i pokoju, jego rodzina i potrzeby, lecz wszystkie niemal nędze społeczne wynikłe po wielkim światowym wstrząśnieniu jak: dziecko anemiczne, wygłodniała matka, młodzież szkolna, gruźlica, epidemia, nierząd, klęski żywiołowe, wszystko to podpada pod samarytańską rubrykę prac pokojowych Czerwonego Krzyża.

Oczywiście wielkie zadania i cele, wielkich wymagają środków, których zdobywanie wśród przeciętnego społeczeństwa, coraz jest trudniejsze. „Tydzień Czerwonego Krzyża jest tym etapem rocznym zasilenia środków pieniężnych, na który zarząd instytucji liczy, wierząc w szlachetny odruch społeczeństwa.

Niech nikt nie zżyma się i nie gniewa w duszy przy spotkaniu poświęcających się dla zbiórki osób. Przeciwnie, niech każdy wita je z wyrozumieniem i pobłażliwością, mając na myśli cel „Tygodnia”.

Najmniejsza ofiara przyjmowana będzie z wdzięcznością, bo „z małego ziarna zbiera się miarka”.

„ABY MNIEJ BYŁO NIESPRAWIEDLIWOŚCI.”

Pod powyższym tytułem w czwartek, dn. 20 maja r. b. o godz. 8-iej wiecz. w sali Filharmonji Narutowicza 20 — P.O.W. zda sprawozdanie z ostatnich przełomowych wypadków w Polsce

Bilety nabywać można w lokalu P.O.W., ul. Piotrkowska 82 (lewa oficyna, III wejście, parter) od godz. 10-iej rano do godz. 9-iej wieczór, a w dniu wiecz. od godz. 4 popoł. w kasie Filharmonji

ZBIÓRKA PEOWIAKÓW.

Wszyscy członkowie b. polskiej organizacji wojskowej i polskiej organizacji wolności winni się stawić dnia 20 b. m. o godz. 6 popoł. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 82.

Oziś staną przed komisją poborowi rocznika 1905

W dniu dzisiejszym na komisję poborową nr. 1 (Trauguta 10), winni stawić się mężczyźni rocznika 1905 zarejestrowani od liczby 3001 do 3100.

Na komisję poborową 2 (Trauguta 6) winni stawić się mężczyźni zarejestrowani od liczby 1101 do 1200. b.

Uroczystości strażackie zostały odroczone na czas nieograniczony.

50-lecie istnienia łódzkiej straży ogniowej miało się odbyć niezwykle uroczystości. Uroczystości te zostały przerwane na skutek ostatnich wydarzeń politycznych. Według informacji komendy straży uroczystości te zostały odroczone na czas nieograniczony, aż do całkowitego wyjaśnienia się sytuacji.

Fatalna pomyłka.

Chrześcianin pochowany na cmentarzu żydowskim.

Warszawa, 18 maja.

Wśród pochowanych na cmentarzu żydowskim wojskowych znajdował się kapral Balbierz.

Wczoraj zwróciła się do komendy miasta rodzina zmarłego i, jak się okazało zaszła fatalna pomyłka, gdyż nieboszczyk był chrześcijaninem.

Komenda miasta zwróciła się natychmiast w tej sprawie do „Ostatniej Postu”.

Miedzianą wodę

sprzedawała pani Pergament.

Państwowy zakład badania żywności zakomunikował wydziałowi zdrowotności publicznej, iż badanie próby wody sodowej, wziętej od Pani Pergament, ul. 5 Sierpnia 20, wykazała, iż woda ta zawiera związki miedzi. Wobec tego, że związki miedzi są szkodliwe dla zdrowia, woda sodowa uległa zakwestjonowaniu na podstawie art. 211 k. k.

Sprawę skierowano do właściwego sądu pokoju.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, poraz ostatni na przedstawieniu wieczorowym, a bezwzględnie przedostatni przed zupełnym zejściem z afisza — „Błękitny Ptak” — Maeterlincka.

Jutro, w czwartek, oraz pojutrze w piątek po cenach niższych świeżo wystawiona przemilla, pogodna, pełna teźyżny, humoru i sentymentu komedia czeska Fr. Langera — „Łatwiej wielbiadłowi” — z Haliną Lapińską w popisowo grannej komicznej roli Pesztowej oraz Gzylewska, Grollickim, Komornickim i Szubertem w rolach ważniejszych.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu po cenach najniższych ciesząca się niesłabnącym powodzeniem przepiękna stylowa opereta w 4-ach aktach p. t. „Córka pułku”.

Portret na paznokciach skazany przez modę na banicję.

Wystarczy... fosforyzująca jutrzienka.

Do niedawna jeszcze uchodziło za szczyt mody nowojorskiej Piątej Ulicy, aosić na paznokciach portret swego meża lub narzeczonego.

Obecnie znów paryski manicurzysta ; rue St. Honore, doradza elegantkom malować paluszki fosforyzującą farbą, która szczególnie pięknie wygląda wiewzrorem i nadaje kobiecie czar niewysłowiony.

Paryżanki zachowują się obojętnie wobec nowego zjawiska mody, natomiast cudzoziemki, a zwłaszcza amerykanki nawiedzają tłumnie zakład Monsieur Erazma Foncleur i zakupuja słoiki kosmetyku, mającego nadać ich paznokciom blask „rózanopalcej jutrzienki”.

SZCZAWNICA

Dr. Rudolf Hamerschlag
ordynuje jak zwykle
od maja.
— WIIA „ATYLA” —

Szkody materialne w Warszawie są bardzo wielkie, dotąd jednak jeszcze nie ustalone.

Straty i szkody materialne tramwajów miejskich obliczono ogółem na 350 tys. zł.

Straty uliczne w majątku miejskim (latarnie itp.) wynoszą około 30.000 zł. Zniszczone są częściowo plantacje miejskie.

W inspektach i szklarniach miejskich wyleciało 2000 szyb.

W Alejach zniszczono 80 ławek.

Do obliczenia szkody w bruku i chodnikach nie przystąpiono.

Nie obliczona jest jeszcze także szkoda w majątku prywatnym — która zapewne nie będzie większa, niż w miejskim.

W ciągu dni ostatnich stajnie wyścigowe na polu Mokotowskim przeżyły gorące chwile. Znalazły się one w sferze ognia. Kule wciąż uderzały w budynki.

Jeden z chłopców stajennych, Pasternak, pracownik stajni p. Olszewskiego, wychyliwszy nieopatrznie głowę za bramę, zbytnią ciekawość przyplacił życiem.

Wpadające do stajni kule zraniły trzy konie. W ich łebkach znajduje się „Tęcza” ugodzona w szyję.

Ponadto rany odniosły dwa dwulatki z 7-go pułku ułanów i p. Mirnego.

Na pół godziny przed poddaniem się Belwederu, żołnierze i ochotnicy zajęli szturmem gmach szkoły podchorążych.

Na kamiennych schodkach zadudniały kroki. Zdobycy rozbiegli się po korytarzach.

Jeden z szeregowców, wchodząc do kaplicy mieszczącej się na I piętrze, ujrzał scenę niezwykłą.

Jakiś zbir rozbił kolbą od karabinu ołtarzyki, zamierzając skraść kielichy z cymborjum.

— Stój! Ręce do góry!

Świętokradzca usłuchał. Karabin stoczył się po stopniach ołtarza.

Nędznika wyprowadzono z Podchorążówki. Oficer oddał go pod opiekę żandarmów, którzy po stwierdzeniu faktu świętokradztwa porozumeli się z policją.

O godzinie 7 wieczorem złoczyńca powędrował do urzędu śledczego. Eskortę tworzyli dwaj żandarmi z bagnetami na karabinach.

Dochodzenie ustaliło, że aresztowany jest Fełksem Grzesiakiem, zamieszkałym w Pustelniku. Skąd doszedł do karabinu powiedzieć nie chce.



GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 18 maja

Nowy Jork	4,86 — 4,86 i pół
Holandja	12,09
Francja	170,10
Belgia	172
Włochy	135,25
Niemcy	20,43
Szwajcaria	25,15 i pół
Wiedeń	34,47
Warszawa	50,00

Paryż, 18 maja

Londyn	172
Nowy Jork	35,33
Belgia	99,50
Szwajcaria	684
Rumunja	13,00

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 18 maja 1926 r.

Za 100 złotych:
Londyn 20,00, Zurych 47,00, Wiedeń 65,75 — 66,25, banknoty 65,00 — 66,00

ODKURZANIE ELEKTRYCZNYMI APARATAMI

FUTER I DYWANÓW
celem przechowania na lato, uskutecznia za niską opłatą „HYGIENA”
Łódź, Przejazd 19 m. 7 tel. 36-05. Przyjmuje się telefoniczne zgłoszenia.

Spoleczne Polskie Gimnazjum Męskie w Łodzi

ul. Pomorska 105. Tel. dyr. 32-17, kanc. 32-18.
Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Dyrekcja Gimnazjum codziennie od godziny 10—12.
Egzaminy wstępne: do kl. B, C, I i II rozpoczną się dn 20 maja b. r. o godz. 9-ej.
Egzaminy do klas wyższych odbędą się od dn 1-go do 5-go czerwca b. r. o godz. 4-ej pp.

Dr. W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—12 i od 3—6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 4 róg Zawadzkiej.
Dla niezamożnych od 11-12 i od 3-4
Ceny leczenia.



Dziś premjera 8 aktowej haubicy śmiechu!



Początek o godz. 3-ej.

Uj te kobietki!... HAROLD LLOYD

w której niezastąpiony i niedościgniony komik obu półkuli występuje jako **Wróg kobiet** Huragany śmiechu! Kartacze dowcipu! Zasięki...Wesela! Granaty zachwytu!

Nad program: **Dzokeje śmierci... ze strachu!**
Dwuaktowa maszynka do wyrabiania śmiechu na sali.



Dziś wielka premjera!

Największa sensacja ostatniej doby! Najpiękniejszy i najbogatszy film sezonu! Z LUCJANO ALBERTINI w roli głównej

p. t. **Most Jęków** podług słynnej powieści Michelo Zeraco **Most Westchnień.** tłumaczonej na język polski p. t.

UWAGA: ze względu na ogromne koszta wystawienia wszelkie bilety ulgowe i bezpłatne bezwzględnie nie ważne. **Inkwizycje! Bachanalje! Rewolucja! Piękne kurtyzany! Wspaniałe widoki Wenecji!** Niebawale efekty malarskie i dekoracyjne niewidziane w Łodzi.



WIERY CHOŁODNEJ

Dziś poraz ostatni! Ku uczczeniu pamięci zmarłej tragiczki rosyjskiej niezapomnianej — — — — —
wświetlamy ostatnią jej kreację
„Wieczór Cygańskich Romansów” Dramaty miłosne w 16-tu aktach.
Udział biorą artyści Teatru Stanislawskiego w Moskwie **Połoński i Runicz.**

Film ilustrowany śpiewem, wykonanym przez solistów scen warszawskich.

PACYFIKACJA KRAJU jest nieodzownym warunkiem normalnego życia gospodarczego.

Kilkudniowa burza polityczna, która szalała nad obszarem państwa cichnie z minuty na minutę.

Wraz z tem odżywa — przytłoczona chwilowo biegiem wypadków politycznych — powszechna troska o gospodarczą przyszłość kraju. Odzyskuje ona w umysłach ogółu to poczesne miejsce, które zajmowała przed ostatnimi wypadkami, a które należy się jej z uwagą na przeżywany kryzys gospodarczy. Odzyskuje tem łatwiej, że rozjaśniony horyzont polityczny pozwala na swobodniejszą i lepszą orientację.

Przedewszystkiem już dzisiaj stwierdzić możemy, iż — wbrew zapowiedziom alarmistów wszelkiego typu — przewrót polityczny sam przez się nie wyrządził gospodarce krajowej „katastrofalnych” szkód.

W dniu kiedy jeszcze operacje militarne zwalczających się obozów były w pełnym toku — przestrzegaliśmy przed panicznymi nastrojami, które ogarały co wrażliwsze elementy.

Istotnie bilansując gospodarczy kontekst ostatnich wydarzeń możemy skonstatować z wielkiem ukontentowaniem:

- 1) powrót kursu złotego do poziomu, niskiego równi z ubiegłej środy;
- 2) utrzymanie się poziomu cen abstrahując oczywiście od różnych wahań spowodowanych lokalnymi warunkami;
- 3) zachowanie ciągłości pracy tych warsztatów, które były czynne w dalsze przewrotu.

Z tym remanentem przejmując nowy rząd w swoją pieczę gospodarkę Rzeczypospolitej.

Wypada wyrazić przypuszczenie, że stan posiadania objęty przezeń nie będzie pomniejszony, a przeciwnie zakontrawany i ewentualnie w miarę możliwości i powiększony.

Co do granic jednakowoż tej możliwości nie wolno nam być zbyt wyimagajacymi.

Pamiętajmy, iż rząd obecny już w założeniu swem — nadanem mu przez tego twórców jest par excellence przewidywanym.

Ów charakter rządu ad interim z natury rzeczy nie pozwoli na radykalizm sanacyjny.

Jest to zrozumiałe i nie wymaga komentarzy.

Rząd p. Bartla ograniczyć się więc musi do ułatwienia swemu następcy, który będzie miał znamie większej trwałości, przeprowadzenia sanacji na wielką skalę. Musi usunąć z drogi istniejące przeszkody (włącznie z temi, które ssię wytworzyły w ostatniej dobie) tudzież zapobiec wytwarzaniu się przeszkód nowych.

Rozumiemy przez to w pierwszym rzędzie likwidację niektórych, nieznacznych na szczęście, zaburzeń gospodarczych, nieodłącznych od każdego wstrząśnienia politycznego.

Tu wylizczyć trzeba:

- 1) pacyfikację kraju sensu largissimo umożliwiająca spokojną pracę (szef rządu prof. Bartel nazwał ją „demobilizacją umysłów”);
- 2) przywrócenie jak najspieszniejszej jednolitości w tym aparacie państwa, który jest przeznaczony do bezpośredniego udziału w życiu gospodarczym, przedewszystkiem na myśli małej komunikacji;
- 3) corychlejsze przywrócenie sprężystości i jednolitości — nieco nadwątlo-

nej — aparatu skarbowego w kraju.

Mamy nadzieję, że te wstępne — powiedzmy — zadania, rząd spełni w bardzo krótkim czasie, zwłaszcza, iż członkowie jego, sądząc z enuncjacji publicznych — zdają sobie sprawę z ich pilności.

Co zaś do owych wspomnianych wyżej wysiłków przygotowawczo-sanacyjnych, to absolutnie wszyscy powinniśmy ukontentować się całkowicie, gdy

1. wystrzegać się będzie energicznie wszelkiego — projektowanego zewsząd — eksperymentarstwa
2. ograniczy się do regulowania ad hoc spraw szerszej polityki gospodarczej i swojemu następcy o cechach większej trwałości, przekaże uregulowanie problemów tej szerszej polityki (sprawy Banku polskiego, celne itp.)
3. pilnować będzie skrupulatnie, aby w okresie jego rządów koszty utrzymania państwa pokryte były całkowicie normalnymi dochodami.

Skoro te wszystkie zadania — podjętowane specyficznymi znamionami chwili — rząd prof. Bartla spełni nale-

życie — w chwili gdy będzie odchodził śmiało powiedzieć mu będzie można, iż dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

A. Z.



Minister przemysłu i handlu inż. HIPOLIT GLIWIC.

Życie gospodarcze Łodzi zostało zatamowane wzrostem kursów walut.

Wczorajsza sytuacja gospodarcza Łodzi przedstawiała się następująco:

Na rynku manufakturowym panowała najzupełniejsza cisza.

Literalnie można stwierdzić, że wczoraj w całym mieście nie przeprowadzono żadnych transakcji.

Trwający w bieżącym tygodniu zastój spowodowany jest 1) brakiem kupców 2) niepewną sytuacją walutową 3) świętami żydowskimi.

Wyjaśnienia sytuacji w miejscowym handlu spodziewać się można dopiero po świętach.

Banki miejscowe wykonywują swe czynności normalnie. Pewne trudności zachodzą jedynie przy przekazach zagranicznych, gdyż brak dokładnej orientacji arbitrażowej.

Mimo zerwania obrotów pieniężnych z Poznaniem, w mieście nie dawał się odczuwać brak gotówki.

Bank polski udziela kredytów przemysłowcom normalnie w zakresie posiadanej obligi dyskontowego.

Dział sprzedaży dolarówek Banku polskiego czynny jest jak zwykle.

Wznowione onegdaj transakcje dyskontowe na prywatnym rynku pieniężnym przeprowadzane były również wczoraj w godzinach przedobiednich.

Przy dostatecznej podaży gotówki dyskontowano pierwszorzędny materiał wekslowy po 6 procent w stosunku miesięcznym.

Materiał „średni” nie był obiektem transakcji.

Pod wpływem zwyżki kursu dolara popołudniu ruch w zakresie operacji dyskonterskich zamarł.

Należności z weksli płacone są w terminie i wpływają bez zwłoki, nie wyłączając zobowiązań warszawskiego kupiectwa.

Ruch w transportach towarowych, przybływających do Łodzi jest wdalszym ciągu ograniczony. Z zagranicznej ekspedycji przybyło do Łodzi bardzo niewiele transportów, przeważnie kierowanych przez wojew. krakowskie.

Eksportowe ekspedycje kieruje się przez Górny Śląsk.

Wobec braku komunikacji z poznańskiem, łączność z pograniczem niemieckim jest przerwana.

W ostatnich dwóch tygodniach eksport zagraniczny wyrobów łódzkiego

przemysłu znacznie zmalał, w związku z nastąpieniem w handlu zagranicznym okresu międzysezonowego.

Przedsiębiorstwa przemysłowe eksportujące do Litwy otrzymały wiadomość o planowanym w tym państwie podniesieniu taryfy celnej w stosunku do polskich towarów. W związku z tym już wczoraj szereg firm przyspieszył ekspedycję towarów, przeznaczonych dla litewskiego rynku.

Nadchodzą również niepomyślne wiadomości o stanie rynku rumuńskiego, gdzie z powodu załamania się kursu lei możliwe są niewypłacalności, które by dotknęły łódzkie firmy.

J. C.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym przed południem kurs dolara w obrotach prywatnych wynosił 11.10—11.15.

W ciągu dnia kurs ustawicznie zwyżkował, osiągając najwyższy swój poziom przy 12 w żądaniu i 11.90 w płaceniu.

Późno wieczorem kurs opadł do 11.85 w żądaniu i 11.75 w płaceniu. Wahania kursowe następowało pod wpływem wiadomości z warszawskiego rynku.

Ostateczna tendencja dnia mocniejsza. Ruch średni. Zaofiarowanie materiału dostateczne.

Bank polski ofiarował wczoraj za dolary kurs 10.38.

GOTÓWKA.

Dolary 10.50

CZEKI.

- Belgia 30.47 i pół
- Holandja 423.60
- Londyn 51.20
- Nowy Jork 10.50
- Paryż 31.10
- Praga 31.15 i pół
- Szwajcaria 203.45
- Wiedeń 148.50
- Włochy 38.05
- Sztokholm 281.75

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

- Pożyczka dolarowa 71.705, w złotych 738.40—733.20
- Pożyczka kolejowa 162—160—163.—
- Pożyczka komwers. 5 proc. 32.50—32.—, 8 proc. 153.—154.—
- 4 proc. listy zastawne ziemskie 19.25
- 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.25—23.—
- 6 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 29.50.

AKCJE.

- Bank Polski 50—49.25—49.50
- Bank Dyskontowy 5.20—5.—
- Bank Handlowy 1.65
- Bank Zachodni 0.87—0.90—0.87
- Bank Zarobkowy 4.—
- Siła i Światło 0.12
- Gosławice 1.—
- Węgiel 1.75
- Nobel 1.40—1.85—1.40
- Lilpop 0.51
- Norbiln 0.80
- Rudzki 0.62—0.60
- Starachowice 0.85—0.86—0.90
- Zawiercie 5.30
- Haberbusch 5.—

Obwieszczenie.

V Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi, podaje niniejszym do wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędzie się publiczne licytacje w dniu 27 maja 1926 r. o godz. 10 rano, a 4 p. p. ruchomości u niżej wyszczególnionych dłużników:

1. Ajzner Abr. Dawid, Narutowicza 22, kasa ogn., ruchomości, 100 p. przedy, ocenione na 3,700 zł.
 2. Brun Icek, Wschodnia 55, ruchomości ocenione na 1,200 zł.
 3. Białer Jakób, Piotrkowska 60, ruchomości ocenione na 520 zł.
 4. Biastocki Abram, Piotrkowska 64, ruchomości ocenione na 1,115 zł.
 5. Choroszcz Chemja, Piotrkowska 42, 10 szt. towaru wełn. ocen. na 1,800 zł.
 6. Chanachowicz i Muchnicki, Piotrkowska 42, 12 szt. tow. wełn. ocenione na 1,550 zł.
 7. Działoszyński Abram, Piotrkowska 56, 80 mtr. chodnika futowego, 200 rolek tapety, ocenione na 440 zł.
 8. Dobrecki i Szefer, Piotrkowska 58, 150 pacz. przedy ocen. na 4,000 zł.
 9. Elkes Hersz, Narutowicza 11, ruchomości ocenione na 250 zł.
 10. Ejbuszyc Icek, Mordka, Piotrkowska 50, ruchomości ocenione na 285 zł.
 11. Futerman B-cia, Traugutta 2, kasa ogn., 4 blurka, 2 maszyny do pisania, ocenione na 4,000 zł.
 12. Friedwald Salomon, Piotrkowska 36, maszyna mech. do wyrobu wody sod. oceniona na 950 zł.
 13. Goldberg A., Sienkiewicza 22, kasa ogn. ruchomości, 47 pacz. przedy, 20 szt. towaru, ocenione na 1,650 zł.
 14. Golcer Gedalja, Narutowicza 21, ruchomości ocenione na 200 zł.
 15. Herszkowicz Salomon, Piotrkowska 70, 200 mtr. tow. garn., 100 mtr. szewiotu, oceniony na 8,000 zł.
 16. Heyman Samuel, Piotrkowska 52, 5 szt. towaru wełn. ocenione na 1,500 zł.
 17. Jerozolimski i Fligel, Piotrkowska 56, 25 szt. towaru i ruchomości ocenione na 3,210 zł.
 18. Kajzer Waldman i S-ka, Trebacka 15, 2 maszyny przedz. ocenione 1,000 zł.
 19. Knopi Mordka, Piotrkowska 60, 5 szt. towaru półwełn. ocen. na 500 zł.
 20. Szochet J. i Joskowicz S., Piotrkowska 82, 10 szt. towaru i ruchomości ocenione na 350 zł.
 21. Widawski Herman, Cegielniana 38, 20 szt. towaru ocen. na 850 zł. 50 gr.
- Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.
- Kierownik Urzędu.

(—) Sobieraj.

Mydła toaletowe
Perfumy
Wody Kolońskie
Pudry
Hubigana i Kotjego
 po cenach konkurencyjnych tylko u
Drukera, Zawadzka 11.
Proszę się przekonać!

Nadzór nad przedsiębiorstwami
 Zastępstwa
 Likwidacje przedsiębiorstw
 Separacje spółników
 Zamykanie ksiąg handlowych
 Otwieranie
 Prowadzenie
 Regulowanie
 Kontrole
 Przekształcanie na spółki akcyjne
 przyjmuje
O. Pfeiffer
Łódź
Kopernika (Milsza) 57.

Trawy i mieszanki
 z tychże oraz wszelkie inne
Nasiona
 przytem narzędzia (ogrodnicze) polecają składy
L. Jasińskiego
 prowadzone od 1870 r. w Łęczycy, ul. Poznańska 30 i w Łodzi, ul. Andrzeja 10. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Młody inteligentny człowiek
 poszukuje natychmiast
UMIĘTOWANEGO POKOJU
 z niekrepującym wejściem
 Oferty składać do adm. „Il. Republiki” sub. „Ce”.

Na warunkach dogodnych!!!
 Crep de Chine etamiay, batysty, satyny deseniowe i gładkie i najmodniejsze materiały wełniane, jedwabie na płaszcze i kostjomy, jak również duży wybór towarów na męskie garnitury w żatunkach najprzedniejszych poleca
„KREDYT KRAJOWY”
 Piotrkowska 70, front. II piętro.

ZAKŁAD BLACHARSKI
I. L. Czośniak
 Piotrkowska 218.
 wykonywa wszelkie roboty blacharsko-galanteryjne, krycie dachów blachą oraz papą asfaltową. Ceny konkurencyjne.

AGENT
 lozbro wprowadzony w szpitalach i apokach mogący się wykazać dłuższą kozyzną działalnością, poszukiwany do sprzedaży środków opatrunkowych.
 Oferty sub. „R. R. 102”. 934

PENSJONAT
 dla dzieci i młodzieży szkolnej
w Zakowicach
 Sucha lesista miejscowość. Troskliwa opieka. Zabawy pod kierunkiem wykwalifikowanej freblanki. Obfite odżywianie. Ceny przystępne.
F. Heymanowa
 ul. Kilińskiego 44, m. 11.

DO SPRZEDANIA
 dwa wozy do wody sodowej i lemoniady
ul. Kilińskiego № 97.

PENSJONAT T. RUBINSZTAJNOWEJ
 w Podgumie pod Tuszymem
 Willa p. Kallnowskiego
zostaje od 19 maja otwarty.
 Lokal znacznie ulepszony. Wiadomość na miejscu lub w Łodzi Zawadzka 6 Rubinsztajn od 2-4 po poł.

Łódzkie Tow. Zwoleńników Gry Szachowej
 zawiadamia, że w niedzielę, dnia 6 czerwca 1926 roku, o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Moniuszki 1
Ogólne Zebranie Członków
 z następującym porządkiem dziennym:
 1) Zagalenie posiedzenia.
 2) Wybór przewodniczącego Ogólnego Zebrania.
 3) Sprawozdanie kasowe i bilans za 1925 rok.
 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
 5) Budżet na 1926 rok.
 6) Zmiana Statutu.
 7) Wnioski Zarządu i Członków.
 8) Wybór całego Zarządu.
 9) Wybór 3 członków i 2 kandydatów do Komisji Rewizyjnej.
 Wolne wnioski, które członkowie Towarzystwa pragną umieścić na porządku dziennym Walnego Zgromadzenia, winny być zgłoszone do Zarządu do dnia 25 maja 1926 r.
 W razie nieprzybycia oznaczonej ilości członków Ogólne Zebranie odbędzie się tegoż samego dnia nieodwołalnie o godz. 5-ej i decyzje tegoż zgromadzenia są obowiązujące bez względu na liczbę przybyłych członków Towarzystwa.

PALTA DAMSKIE
 w dużym wyborze
 od zł. 30.— do 180.—
 w firmie Emil Szmehel, ul. Piotrkowska № 98.

DYREKCJA
Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc.
 zawiadamia niniejszem, że z dniem 30 maja r. b. wprowadzona zostanie zmiana kierunku linii tramwajowych Nr. 5 i Nr. 8 w ten sposób, że:
 a) linia Nr. 5 bieżąc będzie od Bałuckiego Rynku przez ul. Nowomiejską, Plac Wolności, ul. Piotrkowską, ul. Andrzeja, ul. Gdańską i ul. Kopernika do Dworca Kaliskiego.
 b) linia Nr. 8 — bieżąc będzie od Dworca Fabrycznego przez ul. Narutowicza, Plac Dąbrowskiego, ul. Pomorską, ul. Konstancyńską, ul. Gdańską i ul. Kopernika do Dworca Kaliskiego.
 Kierunek linii nocnych „B” i „C” pozostaje bez zmiany.

8-mio klasowe
Gimnazjum Humanistyczne Żelazie
JÓZEFA ABA
 ZIELONA 8.
 Zapisy nowowstępujących uczennic przyjmuje Sekretariat Gimnazjum w godzinach biurowych. Egzaminy rozpoczyna się w dniu 25 maja r. b.
 Dyrektor J. AB.

Wyjazd do Buska
 samochodem luksusowym
 na 18 osób w dniu 21 maja o godzinie 8-ej rano przez Rzgów—Piotrków—Paradyż—Mniów—Kielce
Ceny przystępne.
 Stacja wyjazdowa, Łódź, Północna 14.
 N. BERGER, tel. 7-04.
 Tamże przyjmuje się zamówienia.

Długoletni Pensjonat
Sz. Lauferowej
 na Wiśniewskiej-Górze, willa Wildemana
 Został otwarty w dniu 16 maja. Zaprowadzone różne udogodnienia i wprowadzone zostały różne gry.
 Ładne duże słoneczne pokoje. Kuchnia wykwinna, pierwszorzędną obsługą.
 Wiadomość na miejscu.

Dr. med. Prybulski
 Zawadzka № 1.
 Telefon Nr. 25-38
 Choroby skórne włoś, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniarz Röntgena).
 Przyjmuje od 9-2 i od 5-8
 Dla pań od 4-6 Oddzielną poczekalnia.

Dr. med. BRAUN
 Południowa Nr. 23
 telef. 40-26.
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
 Przyjmuje od 8-12 i od 5 do 8

Dr. E. Ekkert
 choroby weneryczne skórne i moczopłciowe
 Kilińskiego 143
 przyjmuje od 3-7

Dr. med. Zygmunt Datyner
 Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
 Przyjmuje od 1-2 i od 4-7
Piramowicza 11
 (dawn. Olgińska) Tel. 48-95.

Dr. Ludwik FALK
 Nawrot № 7.
 Telefon 28-07
 Choroby skórne i weneryczne
 Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjmuje od 10-12 i 5-7

Dr. Różaner
 Dzielna № 9.
 Tel. № 28-98.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Przyjmuje od 8-10 i od 4-8
 Leczenie lampą kwarcową.

Dr. med. STUPEL
 Szkolna № 12
 Choroby skórne, włoś, weneryczne i moczopłciowe leczenie światłem (Rentgen lampa kwarcowa) Elektroterapia. Przyjmuje od 8-10, 12-2 i od 6-8 908-15

WEZWANIE.
 Niniejszym wzywam Kasę Chorych m. Łodzi do nieplacenia weksłu na zł. 10,000 pł. dn. 20-V-26 r. który to wydałem tytułem depozytu Izakowi Englowi, zam. w Łodzi, Al. 1-go Maja 8, a ten ostatni weksel powyższy samowolnie i bezprawnie oddał osobie trzeciej. Zaznaczam, że Izaka Engla o zwrot weksłu tego zaskarżyłem i sprawa toczy się w sądzie okręgowym w Łodzi № spr. H 280/26.

Z. Jurakowski
 Łódź, Sienkiewicza 37.

Dr. med. M. GLAZER
 ul. Zielona № 6
 Chor. skórne i weneryczne.
 Przyjmuje od 8-10, 12-2 i od 7-8 w.

Doktor W. Łagunowski.
 Gdańska 42.
 Choroby skórne weneryczne moczopłciowe
 Przyjmuje: od 9 do 12, 2 do 4 8-9 wiecz.

DOBRE dziecinne
 ubranka i paletka po niskich cenach i solidnym wykonaniu można otrzymać w firmie
Emil Szmehel
 Łódź Piotrkowska 98

Ogłoszenie.
 Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 27 maja 1926 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej pod № 67 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Mordki Szajbego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1,000.—
 Łódź, d. 29 kwietn. 1926 r.
 Komornik Jan Rzymowski

Ogłoszenie.
 Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej № 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 26 maja 1926 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Leszno pod № 3 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy Hubert Mühle spadkob. i składających się z jednego salfaktora (samoprężnicy) ocenionych na sumę 1100 zł.
 Łódź, dnia 11 maja 1926 r.
 Komornik S. Dulkowski

Ogłoszenia drobne
Kupno i sprzedaż
 piano—Seilera prawie nowe do sprzedania ul. Przewodniczącego 35, m. 1. 51-19
 Lodownia podwójna w dobrym stanie tamto do sprzedania. Aleje Kosciuszki 39, m. 11 od 2-3 i pół po poł. 914 21

DO SPRZEDANIA POKÓJ
 stółowy, dębowy Wólczajska 3, m. 8

Poszukuje się fabryczną
sale
 o 4-eh oknach ewentualnie pomieszczenie składowe Oferty uprasza się składać w admin. pod № 100.

Portier
 z dobrimi świadectwami może się zgłosić na Starowólczajska 6. 909 20

Poszukuje się maszynisty do lokomobili, obznajonego ze slusarstwem i dynamo maszyną. Oferty sub. „Maszynista” do admin. niniejszego pisma

Z powodu wyjazdu
SPRZEDAM
 tanio parę replincerków trzyletnich. Wólczajska 243, od 1-3 i 6-9. 43-20

Ogłoszenia drobne
Kupno i sprzedaż
 piano—Seilera prawie nowe do sprzedania ul. Przewodniczącego 35, m. 1. 51-19

Ogłoszenia drobne
Kupno i sprzedaż
 dwa letnie palta męskie w dobrym stanie tanio do sprzedania Al. Kosciuszki 39, m. 11 od 2-3 i pół po poł. 915 21

Ogłoszenia drobne
Kupno i sprzedaż
 do sprzedania pokoj stółowy, dębowy, Wólczajska 3, m. 8

Ogłoszenia drobne
Kupno i sprzedaż
 autobus Ford w najlepszym stanie do sprzedania. Wład. Senatorska 15, m. 4. 924 21

Wielka wysprzedaż kapeluszy sezonowych. Uwaga! Ostatnie 4 dni. Ma azyń mód „A. polonia” ul. Główna 32. 943-20

Posady
 potrzebna paniątka z dobrimi świadectwami do 3-letniej dziewczynki z praniem bielizny dziecka. Cegielniana 64 m. 7 front li p. od 9-10 i od 3-5. 859-20

Rozmaito
 kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia, Piotrkowska 132.

Zagubione dokumenty
 zgubił dowód osobisty wydany w pow. Opoczyńskim na imię Mordki Reszelbacha. 771-19

Nauka wychowanie
 Udzielam lekcji przedmiotów ogólnokształcących w języku polskim i niemieckim, ulica Piotrkowska № 103 m. 27. 555-30

Reperuje bieliznę
 wszełką starannie i nie drogo. Ul. Piotrkowska 255 m. 42 I-a oficyna 2 piętro

Co czynić?
 Swiastowej sławy Psycho-Gratolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz. Nadeślij charakterystyczny swój list zainteresowań, osobny, zskomunikuj imię, rok, miesiąc, dzień. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenia. Analizę wysyła się po otrzymaniu 2 zł. Osobnie przyjmujemy od 12-2 Protokół, odezwę, podzięków, najwybitniejszych osób stołey. Warszawa Psycho-Gratolog Szyller-Szkolnik. Piękna 25-6

Lokale
 przyjmę 2-eh star. posterunkowych na mieszkanie na 1 piętze samotna osoba. Wiadomość: Cegielniana 53-4 p. u p. Klimkiewicz.

Lokale
 przyjmę 2-eh star. posterunkowych na mieszkanie na 1 piętze samotna osoba. Wiadomość: Cegielniana 53-4 p. u p. Klimkiewicz.

Ogłoszenia:
 ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 13 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADEŚLANIA 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złotych. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr. Ilustrowana Republika i „Express Wieczorny” łącznie z odnośnikiem do domu zł. 7.50 mes.